Nr. 29. Wtorek 29 Stycznia 1878. Rok 68

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 29 stycznia.

Węgierskie głosy o austryackiem przesileniu gabinetowem nie odznaczają się w większej części ani trafnością ani stosownością. Węgierska prasa przybiera ton prawie kaznodziejski, daje Radzie państwa lekcye o stosunku między gabinetem parlamentarnym a większością i ponownie stawia Węgry za wzór, który w Wiedniu naśladować należy. Najściślejsze poszanowanie i przestrzeganie norm o stosunku między gabinetem parlamentarnym a większością parlamentu nie ustrzeże państwa od wybuchu przesileń wśród okoliczności wyjątkowych a rokowania rządowe już od $1\frac{1}{2}$ roku wytworzyły sytuacyę tak wyjątkową, że należało się przygotować na wszystko. Rada państwa nie potrzebuje a nawet nie może szukać wzorów ani w Budapeszcie ani gdzieindziej, gdyż stosunki austryackie nie znoszą porównania z stosunkami innych państw. Zdala podziwiamy niejeden parlament zapominając o zupełnie odrębnych warunkach, które w Austryi bardzo komplikują pracę parlamentarną i w ogóle życie polityczne. Głosy prasy węgierskiej o austryackiem przesileniu są także niestosowne, gdyż czasem zakrawają na wyrazy satysfakcyi, jaką uczuwa złośliwy sąsiad na widok kłopotów swojego adwersarza. Nie chcieliście kapitulować przed naszemi warunkami odnowienia ugody więc znoście teraz trudne przesilenie! Tak mniej więcej opiewa sens moralny kilku artykułów, z któremi spotkaliśmy się w ostatnich dniach nawet w wielu poważnych i przezornych organach węgierskich, chociaż przezorność stanowczo nie pozwala traktować tak swawolnie sprawy niezmiernie ważnej dla samych Węgier. Węgry nie powinny lekceważyć przesilenia austryackiego lecz owszem powinnyby przygotować się na to, że w danym razie odpokutują za cały swój udział w wytworzeniu powodów przesilenia. Jeżeli bowiem przesilenie to nie skończy się rychło i szczęśliwie, w Węgrzech objawią się także znamiona rozstroju. Kto wie nawet, czy już dziś przesilenie austryackie nie odbije się na stosunkach węgierskich w sposób niepokojący rozważnych patryotów. Żywioły, które dawniej spekulowały na rozbicie rokowań ugodowych w celach stronniczych, zaczynają odzyskiwać utraconą fantazyę, za ich przykładem zaczynają ruszać się także żywioły, któreby chętnie w każdej chwili obaliły fuzyę stronnictw i na nowo wytworzyły z stronnictwa liberalnego dwie samoistne partye. Fuzyi stronnictw zawdzięczają Węgrzy wiele już dotąd a jeszcze więcej spodziewają się w bliskiej przyszłości, rozstrój w tej mierze byłby zatem dla nich nieszczęściem politycznem.

Niemcy patrzą na epilog wojny rossyjsko-tureckiej z takim samym spokojem jak na wszystkie poprzednie okresy tej sprawy. Ks. Bismarck wierny zasadzie, że na Wschodzie Niemcy nie są ani bezpośrednio ani nawet pośrednio interesowane, jest łaskaw dla Europy, że przestał ją niepokoić nawet enigmatycznemi oświadczeniami, które słyszano z ust jego kilka razy a mianowicie przed wyjazdem na długi urlop. Mimo to wszystko jednak świat nie może się oswoić z myślą, że wśród dziejowej katastrofy zupełnie biernie zachowywało się państwo, które obaliwszy Francyę powołane zostało do odgrywania pierwszorzędnej roli w każdej sprawie międzynarodowej. Ztąd powstają dawne i obecne pogłoski, że mimo odmiennych zapewnień Niemcy są czynne w sprawie wschodniej a wpływy ks. Bismarcka niewidomą drogą ułatwiają Rossyi zadanie zgniecenia Turcyi. Mianowicie utrzymuje się dotąd mniemanie, że w Londynie Niemcy wpływały dotąd na paraliżowanie wojennej polityki lorda Beaconsfielda i w ostatniej, bardzo krytycznej chwili potrafiły zażegnać burzę. Zakrawa to jednak na domysł, mający wytłómaczyć tak dziwną i zaprawdę nieświetną postawę Anglii wobec sprawy wschodniej od samego początku aż do tej chwili. Komu zależy na tem, aby upokorzenia, jakich doznała powaga Anglii z powodu trwożliwej chwiejności, przedstawiały się jaknajłagodniej, dla tego wygodnym jest ten domysł, chociaż nie przemawia za nim żaden wypadek. Tak skuteczna akcya Niemiec nie mogłaby przecież odbyć się po za plecyma i bez wiedzy całej Europy.

Na podyktowaniu i podpisaniu preliminaryów pokojowych, a choćby i formalnego traktatu pokojowego nie kończy się jeszcze sprawa wschodnia. Reforma stosunków w chrześcijańskich prowincyach Turcyi stać będzie w chwili zawarcia pokoju na tem samem stanowisku, na jakiem stała w grudniu 1875 roku, gdy Europa zaczęła formułować swoje wnioski. Zaszła tylko ta zmiana, że opór Turcyi, o który wówczas rozbiły się postawione wnioski, złamany został siłą oręża. Taka wielka reforma jest jednak i bez oporu Turcyi zadaniem niezmiernie trudnem, a największy optymizm nie zdoła zaprzeczyć, że mieści się w niem niejedno zarzewie nowych zawikłań między państwami interesowanemi. Oby dyplomacya, której przypadnie pierwsza rola w rozwiązaniu tego zadania, nie okazała się w swoich usiłowaniach tak nieszczęśliwą jak wtedy, gdy chodziło o zażegnanie wojny rossyjsko-tureckiej. Wiele zależy na tem, czy Rossya pamiętać będzie o swoich zapewnieniach przedwojennych, mianowicie o tem, że po wojnie szczęśliwej dla swojego oręża złoży Europie dowód swojego umiarkowania i słusznych względów dla interesów obcych.

KORESPONDENCYE

Paryż, 25 stycznia.

(B) W czasie rozpraw z powodu ciągłych unieważnień wyborów konserwatywnych, p. Gambetta głośno wykrzykiwał, że twierdzenie, jakoby większość dziesiątkowała szeregi swych przeciwników, jest fałszywe a przynajmniej bardzo przesadne. Dowodzi to tylko, że exdyktator, który już dwa razy został przez swoich popleczników wybrany na prezesa komisyi budżetowej, nie posiada najpierwszego i niezbędnego talentu do kierowania tak ważną kwestyą finansową, bo nie umie rachować, nawet tam, gdzie cyfry nie przechodzą setek, kiedy tymczasem w budżecie trzeba umieć obchodzić się z milionami. Izba miała do rozpatrzenia 212 wyborów prawej strony. Dotąd przejrzano 115 wyborów i między temi unieważniono 18, co już stanowi nie dziesiąty, ale przeszło 16 procent. Pozostaje jeszcze 97 wyborów do rozpatrzenia, między któremi sześć, odroczonych do czasu rezultatu śledztwa komisyi parlamentarnej. Z pomiędzy 91 wyborów, z których raporta jeszcze nie zostały złożone Izbie, w 33 razach komisya proponuje unieważnienie, a wiemy, że nawet takie wybory, dla których komisya proponuje zatwierdzenie, bywają inwalidowane przez większość Izby, co może jeszcze zwiększyć tę cyfrę. Jakoż *Rappel* wyraźnie ogłasza, że to, co dotąd zostało uczynione, nie jest jeszcze dostateczne, i zapewnia, że liczba tych potępionych dojdzie z pewnością do sześćdziesięciu, co wyniesie blisko 29 na sto, a zatem wbrew zapewnie-

---

2)

MIEJSKI GOŚĆ NA WSI

OBRAZEK OBYCZAJOWY

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta“.

(Ciąg dalszy.)

Tak też i teraz było. Rozwodzi się przedemną żona o Linci, jak ona już zapomniała o Macieju, jak Ksawerego tylko wspomina, jak to dobrze że wyprawa gotowa i że kupiły biały kapelusz na pierwsze wizyty... jak raz będzie do Warszawy odpowiedni, „bo widzisz Guteczku, Ksawery ma bardzo porządne znajomości.“

Na takie potoki miodopłynnej rozmowy, z której ledwo dwudzieste słowo wpada mi do ucha, mam i ja swoje sposoby. Powiedzieć jej: moja Lucynko idźno sobie z Panem Bogiem i nie klekocz mi głowy, bo mi się spać chce — nie można. Znam ją, obraziłaby się: „bardzo grzeczny mąż z ciebie, nie ma co mówić — rzekłaby zaraz — jak żona przyjdzie do ciebie na chwilkę pogadać, to się nudzisz... jej paplanina cię usypia...“ I zrobiłaby lewo w tył, a ten zadarty jej nosek zarazby się spuścił na kwintę, i nie gadałaby do mnie ze dwie godziny i musiałbym przepraszać, czego przyznam się państwu strasznie nie lubię...

Powiedziałbym coś ostro.... Znowu toż samo, choć na inny manier: „Coś ty taki zły Auguście, z tobą ani sposób rozsądnie pogadać, zaraz huru buru.... fe, wstydź się być takim raptusem dla żony... już przecie mógłbyś się raz ustatkować... żona to przecie nie Magdusia z kuchni ani Kwapiszewska...“ I tak samo zadarty nosek robi ewolucyę na dół i moja pani jak królowa jaka ze łzą w oku odchodzi pompatycznie do swego pokoju....

No, jak tym kobietom łatwo o łzy!... a ja powiem państwu pod sekretem, tych wszystkich łez kobiecych boję się więcej niż ognia; bo to zaraz po tem idą spazmy, jakieś drgania, mdłości, octy, chustki, dyabły, klękania, uspakajania.... a co gorsza, że bardzo często i samemu na płacz się zbierze, a wtedy tak człowiek wygląda głupio, kto wie czy nie głupiej niż w chwili pierwszych miłosnych oświadczeń. Raz tylko podczas takiej sceny widziałem się przypadkiem w lustrze, i od tego czasu dałem sobie słowo, że niech będzie co chce, ale nie dopuszczę więcej podobnych melodramatów....

Powiadają, że potrzeba jest matką wynalazków, i ja też wyszukałem jeden koncept, do którego już kiedy bardzo krucho, muszę się uciekać. Moja kobieta ogromną cierpi słabość do rachunków i wiecznie mi wyrzuca, że się nie rachuję, i że całe gospodarstwo szłoby nierównie lepiej, gdybym swoje regestra porządnie prowadził.... Przepraszam was kochani czytelnicy, ale bądźcie wy sami naszym sędzią: Po co u licha szlachcicowi na wsi potrzebne są rachunki? Nie mówię z czeladzią, z najemnikami, z rzemieślnikiem, to te człowiek zapisuje, no i ekonom zapisuje także, choć Bogiem a prawdą nigdy nam się nie zgadzają. Podług niego zawsze więcej się należy niż podług mojej książki; więc na cóż się zdała taka rachunkowość? Krzywdy ludzkiej nie zniósłbym na mojem sumieniu — płacę tedy co on powiada, a jeżeli już okpił to niech będzie grzech na niego. Ale już tutaj, gdy idzie o moje wydatki, to przyznajcie sami, co mi z tych rachunków przyjdzie? Wydaję tyle co potrzeba, nikt mi nic nie ukradnie, bo dobrze zamykam i kluczyków nikomu nie dam do ręki tylko żonie — więc na co mi ta niepotrzebna ciekawość, ile wydałem na to i owo.... Wydałem tyle co mogłem, wszak przy tej ciężkiej pracy lada jako żyć nie mogę, a jak brakuje, to się człowiek musi starać tak czy owak, bo jużciż żyć trzeba, aby tylko bez zbytków broń Boże...

Moja żona gdzieś tam czy w domu u swego starego widziała, czy też gdzieś wyczytała w książce gospodarskiej, że rachunek jest duszą wszystkiego (łatwo tym panom co przy zielonym stoliku piszą książki o gospodarstwie, rezonować o naszej duszy) więc jak mi zaczęła głowę suszyć, kupiłem sobie trzy poliniowane księgi w sklepie z zamiarem prowadzenia skrupulatnej rachunkowości. Otwieram pierwszą, rubryki bardzo dobrze zrobione i cała niebiesko poliniowana, co chwalę, bo u mnie żadna linia się nie utrzyma... Spojrzę do góry, stoi jakiś napis; z lewej strony *soll* z prawej *hat.* A to co ma znaczyć, panie dobrodzieju, i po jakiemu to? Wołam żonę, czytamy, ale i ona tak samo nic nie rozumie, choć powiada, że to jest po niemiecku. A że człowiek niechwaląc się ciekawy jest do wszystkiego, każę sobie od dzieci przynieść słownik niemiecki. Mój Boże drogi — pomyślałem zobaczywszy strasznie potarganą książkę, za którą przed rokiem sam zapłaciłem w księgarni dwa ruble z czemś, a teraz z niej strzępy lecą. Trzymajże tu guwernantki panie dobrodzieju, płać i jeszcze szanuj, bo tak wszyscy o to krzycza na nas — a ona takiego głupstwa jak książka jest, nie dopilnuje. Zirytowałem się tylko i nic więcej, i zacząłem szukać owego *hat.* Przewertowałem całą literę H — nie ma... No i kupujże tu książki, płać takie drogie pieniądze panie dobrodzieju, a jak ci się raz w kilka czasów trafi potrzeba zajrzeć do owej książki, to nic nie znajdziesz. Zabieram się do *soll;* akurat słownik miał na końcu literę R., reszty brakowało.... Bodaj licho porwało trzymać takie guwernantki!...

Trzeba państwu wiedzieć, że w takich rzeczach naukowych jestem strasznie uparty, i nieraz jak przyjdzie w *Kuryerku* szarada, to będę nad nią medytował cały dzień i całą noc, a zgadnę — chyba że tam są jakieś rzeki z Afryki albo coś z nut, to na tem się nie znam. Dzięki Bogu tak znowu człowiek nie jest głupi w polskim języku, ale z niemieczczyzną za to przyznaję ani w ząb. W szkołach uczyli nas trochę tej mowy, jednak ja do niej nie miałem pociągu żadnego i tylko na lekcyi Świderskiego figle się płatało. Com zapamiętał to tylko jedno, że *der Bohrer* znaczy świder, a dodać *ski* będzie Świderski, jakeśmy w szkołach na niego wołali.... Hece bywały zawsze z tym Świderskim, i o nich kiedy opowiem państwu — ale teraz z owym *hat* i *soll* uparłem się, że dojdę...

Myślałem i myślałem, a nawet w łóżku jakem się położył stały mi te słowa przed oczami i taki doszedłem. *Hat* znaczy *stój*, bo pomyślałem sobie jak zeszłego roku jechałem koleją do Karlsbadu, to przed każdym przejazdem stała tablica a na niej wielkiemi literami napisano *halt* czy *hat* z trzema wykrzyknikami, już nie pamiętam dziś dobrze — i wtenczas mi jeden kupiec żyd, który razem ze mną jechał w wagonie, powiedział, że to znaczy stój. Ale z tem *soll* była trudniejsza sprawa, jednak doszedłem, że to Niemcy musieli wziąć z łacińskiego i że to jest *słońce*... niezawodnie słońce, bo

niom Gambetty mniejszość zostanie nietylko raz ale trzy razy zdziesiątkowaną.

Zabawną dla widzów ale wcale nie zaszczytną dla bezpośrednio interesowanych aktorów, jest zacięta walka, jaką między sobą prowadzą od kilku dni dwa najgłówniejsze filary stronnictwa republikańskiego, *Reveil* i *Republique française.* Niedawno odkryto, że jeden z redaktorów *Reveila*, p. Chartier, jest poprostu ajentem policyjnym. Zaczepiony publicznie p. Chartier oświadczył, że nie on jeden w prasie republikańskiej jest sługą policyi i że co do niego osobiście pełni on te obowiązki w prefekturze z wiedzą i upoważnieniem naczelnego redaktora p. Duportal. *Republique française*, trzymając się tej zasady, że im kto bardziej kocha tem mocniej bije, ogłosiła list, który jej przyjaciel i najczerwieńszy republikanin p. Duportal pisał kiedyś do księcia Napoleona, ówczesnego prezydenta Rzplitej, prosząc go o jaką posadę i przyrzekając wierną i gorliwą służbę. P. Duportal znowu, przypomniawszy sobie zasadę: jaką miarką mierzysz, taką ci będzie odmierzone, wyparł się tego listu, który w jego imieniu jakiś nieproszony przyjaciel napisał, wzywając każdego, kto zechce, aby w jego aktach znalazł dowód, że kiedykolwiek składał hołd rządowi cesarskiemu, jak to tylu innych uczyniło, którzy z swoich adwokackich wykrętów wyciągnęli dla siebie zaszczyty i bogactwa, i kończy temi słowy: „Z tej wełny, którą my straciliśmy, ci panowie szyją sobie swoje płaszcze tryumfalne parweniuszów i rzucają na nas obelgi i potwarze. Ale nie pójdzie im to bezkarnie! Widzowie cyrku, przyłóżcie do oczu wasze lornety, taniec ***niedźwiedzia oportunizmu*** zaraz się rozpocznie.“

„Niedźwiedź oportunizmu“ otychczas nic na to nie odpowiedział.

Senat na dwóch już posiedzeniach zajmował się wyborem senatora dożywotniego w miejsce zmarłego generała d'Aurelle de Paladines, i w obu głosowaniach żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości. Walka toczy się rzeczywiście między księciem Decazes, kandydatem prawej strony i p. Lefranc republikaninem, ale kilkanaście głosów prawej strony rozprasza się dotąd między przyjaciół księcia de Larochefoucauld Bisaccia, generała Ducrot, księcia Padwy i admirała Jaureguiberry. Trzecie głosowanie odroczono do dnia 7 lutego, chociaż lewa strona domagała się przystąpienia natychmiast do głosowania. Dowodzi to, że prawa strona, byleby chciała działać zgodnie, może być pewną większości w senacie, i można mieć nadzieję, że tę zgodność okaże w dniu 7go lutego i zapewni zwycięztwo księciu Decazes.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Rozmowa z marszałkiem Canrobertem.)

Bonapartystowski *Gaulois* podaje rozmowę, jaką jeden z jego współpracowników miał 22 b. m. z marszałkiem Canrobertem, który tego dnia wrócił z Rzymu do Paryża. Artykuły dziennikarskie ogłoszone podczas nieobecności marszałka w Paryżu, skłoniły marszałka do dania tych wyjaśnień. Współpracownik dziennika *Gaulois* opowiada: Po wymianie zwykłych frazesów powitalnych, rzekł marszałek: „Dowiaduję się po moim przyjeździe z Rzymu, że dzienniki wiele rozpisywały się o tem, że wyjechałem do Rzymu w sukniach cywilnych. Otóż muszę odpowiedzieć na to, że rząd wezwał mnie ażebym jak najrychlej wyjeżdżał do Rzymu, a ponieważ miałem przed sobą podróż 48 godzinną bez przerwy, przeto zdawało mi się właściwem wyjechać w stroju cywilnym a dopiero w Rzymie, w hotelu, wdziać ubior wojskowy. Nikt nie zawiadomił mnie o tem, że w Rzymie oddane mi będą honory wojskowe, nie wiedział nawet o tem ambasador francuski a najlepszym na to dowodem ta okoliczność, że był nierównie więcej zdziwiony niż ja, gdy na dworcu kolejowym zastał oddział wojska, który miał mnie powitać. Muszę się przyznać, że wysiadłszy z wagonu byłem niemało zdziwiony, gdy ujrzałem oddział wojska ustawiony w celu oddania mi honorów wojskowych. Mimo to nie straciłem głowy, lecz poszedłem wprost do komenderującego oficera i powiedziałem mu: „Komendancie! Nie myślałem o tem, że zostanę w Rzymie powitany z honorami wojskowemi dla tego też przyjechałem w sukniach cywilnych. Jestem głęboko wzruszony tą owacyą. Byłem osobistym przyjacielem króla wiekopomnej sławy, którego dziś opłakujecie i jestem szczęśliwy, że rząd francuski wysłał mnie do Rzymu, ażebym wspólnie z Wami mógł płakać nad grobem Króla“ — „Marszałku — odpowiedział komendant — zechciej nam wyświadczyć zaszczyt i zrób przegląd mojego oddziału“. Prosiłem komendanta, ażeby uwolnił mnie od tego, ponieważ jestem w stroju cywilnym. „Jesteś Pan — przerwał mi komendant — marszałkiem Canrobertem, mężem, którego armia nasza nauczyła się czcić i szanować“. Nie mogłem tedy odmówić prośbie komendanta; włożyłem kapelusz na głowę i odbyłem przegląd. W szeregach poznałem wielu moich towarzyszy z pod Palestry i Magenty. Wielu z nich miało pierś ozdobioną francuskiemi i włoskiemi orderami Kilku podałem rękę. Przed sztandarem okrytym kirem, stanąłem i zdjąłem kapelusz bardzo nisko. Wszyscy ci dzielni żołnierze płakali, mnie także nie wiele brakowało do płaczu. W hotelu spotkała mnie nowa nieprzyjemność. Moje pakunki, w których były suknie wojskowe zagubiły się gdzieś w drodze, tak, że aż do dnia następnego musiałem siedzieć w hotelu w sukniach cywilnych. Nazajutrz udałem się w stroju wojskowym do króla, którego znałem jeszcze jako młodego chłopaka i który przyjął mnie bardzo uprzejmie. „Cieszę się — powiedział, podając mi rękę — że widzę jednego z najlepszych i najdawniejszych przyjaciół mojego ojca. Przez ojca poznałem Pana a rząd francuski nie mógł przy tej smutnej okazyi wybrać męża, którego obecność byłaby mi droższą niż obecność Pana“. — I cóż mam więcej powiedzieć? Zostałem bardzo zaszczycony i jestem dumny, że mogłem oficyalnie reprezentować kraj mój na pogrzebie króla, którego szczerze kochałem. Z drugiej strony jestem dumny z przyjęcia, jakie zgotowano mi w Rzymie w obliczu całego świata począwszy od J. Król. Mości króla Humberta aż do ostatniego bersagliera. Nie wiadomo mi i nie chcę nawet wiedzieć o tem, czy rząd, jak to głoszono, byłby wolał wysłać innego reprezentanta do Rzymu, wiem tylko, i jestem za to nieskończenie wdzięczny, że król Humbert życzył sobie, ażeby mnie wysłano. Gdybym nie był wysłany przez rząd, byłbym najniezawodniej pojechał do Rzymu na własny rachunek, bez żadnego rozkazu. Lubią mnie tam, albowiem wszyscy pamiętają — o czem tu znowu zapominają wszyscy — że jestem nawskroś żołnierzem i że jako żołnierz zasłużyłem sobie przez 57-letną służbę na pewne względy“.

Tu ożywił się marszałek i dodał: „Tak jest! tu zapominają o tem! Pod pretekstem osobistych moich przekonań, z których przed nikim nie jestem obowiązany zdawać sprawy, usiłowały niektóre dzienniki wplątać mnie do jakichś politycznych konspiracyj. Oskarżano mnie, że w pewnej chwili byłem pomocny w wykonaniu zamachu stanu. Jest to ciężki zarzut, ale robiono mi go dla tego ażeby cisnąć mi w oczy wspomnieniem na dom Sallandrouze (w czasie zamachu stanu 1851 r.) Ależ jest to wyłącznie tylko moją zasługą że dom ten nie został zburzony. Ja to kazałem wycofać baterye skierowane na ten dom. Oddział mój był wściekły, iż nie mógł przypuścić szturmu do tego domu, z którego padło kilkanaście strzałów na moich żołnierzy. Obok mnie padł mój trębacz, trup jego powalił się na moje nogi... Uspakajałem moich ludzi i poprowadziłem ich na barykadę przy bramie Saint Martin. Podczas marszu do tej barykady, padło 30 moich żołnierzy, ale z mojego oddziału nie padł ani jeden strzał na powstańców. Gdyśmy przybyli do barykady, nie zastaliśmy tam ani jednego powstańca. Po upływie godziny, dowiedziałem się, że obrońcy tej barykady schronili się na podwórze merostwa IV dzielnicy. Żołnierze moi chcieli udać się tam i wyciąć powstańców w pień. Nie zezwoliłem na to i kazałem powstańców odprowadzić na bezpieczne miejsce przez batalion gwardyi paryskiej... Jestem żołnierzem i jestem posłuszny rozkazom, ale nic mnie tak nie oburza jak pastwienie się nad pokonanymi, jak przelewanie krwi wówczas, gdy nie zachodzi żadna potrzeba ani też konieczność obrony własnego życia“.

(Zabory serbskie).

Rząd serbski rozwija gorączkową czynność w wykonaniu swych zaborczych planów. Po okupacyi terrytoryum tureckiego następuje bezzwłocznie wcielanie tego terrytoryum do księstwa serbskiego. W ślad za batalionami serbskiemi postępują całe legiony urzędników rozmaitej kategoryi i przystępują natychmiast do organizacyi administracyjnej. Gdzie tylko pojawią się milicyanci serbscy wraz z urzędnikami, spędzają natychmiast wszystkich mieszkańców zajętej miejscowości i każą im składać przysięgę na wierność księciu Milanowi. Ten dziwny *modus procedendi* zasługuje na szczegółowy opis. Po zajęciu wsi wzywa komendant wojskowy mieszkańców, ażeby zgromadzili się w miejscu wskazanem. W tem miejscu czeka już pop w pełnym ornacie z krzyżem i ewangielią w rękach i oznajmia mieszkańcom, że książę Milan Obrenowicz IV wyruszył z swą armią w celu oswobodzenia Serbów z pod jarzma tureckiego i w celu zapewnienia mieszkańcom tej ziemi nowej egzystencyi. Od tej chwili jesteście wszyscy równouprawnionymi obywatelami państwa serbskiego, a państwo to spodziewa się, iż będziecie lojalnymi poddanymi księcia. W celu zapewnienia tej lojalności mają tedy wszyscy obywatele złożyć przysięgę wierności. Po zaprzysiężeniu całej gromady, podaje pop obecnym krzyż do pocałowania a komendant wojskowy podaje rękę dygnitarzom. Następnie składa gmina ze swej strony dary, które składają się po największej części z wiktuałów a komendant wręcza naczelnikowi gminy kilka dukatów w złocie jako podarunek nowego panującego. W ten sposób wcielono już kilkaset wsi i miasteczek do księstwa serbskiego; na miasta przyjdzie później kolej. Nie należy dziwić się, że ci ludzie składają przysięgę bez oporu; wszakże w ostatnich czasach nie było im bardzo dobrze pod rządami tureckiemi. Zwłaszcza od czasu rozpoczęcia wojny na półwyspie bałkańskim, znosili mieszkańcy strasznie prześladowania. Rząd turecki będąc w kłopotach finansowych, ściągał podatki z taką surowością, że niejedna wieś, która przed kilku laty uchodziła za bardzo zamożną, składa się dzisiaj z samych żebraków. Ale i mahometanie poddają się bez szemrania nowemu porządkowi rzeczy, pocieszając się tem że ich przodkowie nie byli także poddanymi Turcyi. Pewien bej z Pirotu odezwał się w ten sposób: „Ostatecznie możemy znowu być tem, czem byliśmy przed bitwą na Kossowem polu (1389)!“ Jest tedy nieprawdą co pisały niektóre dzienniki zagraniczne, że mieszkańcy terrytoryum zajętego przez Serbów, protestują przeciw okupacyi serbskiej. Z żadnej miejscowości, zajętej przez Serbów a już co najmniej z Pirotu, gdzie przeważa żywioł chrześcijański, nie wniesiono takiego protestu. Dodać należy jednak, że pisze to dziennik antiturecki.

(Z azyatyckiego teatru wojny).

Obronę Erzerum — pisze z Tyflisu sprawozdawca *Pol. Corresp.* 14 b. m. — powierzono generałowi Mehmedowi baszy. Porta, jak wiadomo, nie miała już od samego początku wielkiego zaufania do zdolności Ismaiła Kurda baszy i mianowała go marszałkiem armii anatolskiej jedynie dla tego, ponieważ zdawało się jej, że tym sposobem skłoni Kurdów z Wanu i Mossul do walczenia pod sztandarami ottomańskiemi. Gdy jednak nadzieja ta zawiodła, a na domiar złego podniosły rokosz niektóre szczepy kurdyjskie, Porta usunęła Ismaiła baszę bez wszelkiej ceremonii. Następca jego Mehmed basza ogłasza w rozkazie dziennym, że postanowił bronić Erzerum do upadłego i że nie ustąpi z tej fortecy, dopóki będzie miał do dyspozycyi chociażby tylko jednego żołnierza. Co więcej, przedwczoraj chciał on przełamać linie rossyjskie opasujące Erzerum dokoła. W tym celu wyruszył z fortecy w kierunku Ilidżi z 8 batalionami piechoty, 600 kawalerzystami i 14 działami. Generał Loris Melikow wysłał na spotkanie tej kolumny 6 batalionów piechoty i 8 dział ze wsi Murk, pobił Turków i ścigał ich aż pod mury forteczne. W tych dniach mieliśmy także małą potyczkę pod Bajburtem, zkąd Rossyanie wyparli trzy szwadrony konnicy tureckiej i ścigali ją aż do Kotzo-Dagh. Rossyanie zabrali 102 jeźdźców, 1 sztandar, 150 karabinów, 80 koni i namioty obozowe. Na innych punktach rozległej linii oblężniczej panuje spokój. Generał Heimann stanął główną kwaterą we wsi Zafta a Tergukassow stoi ze swym sztabem we wsi Jenziga. Rossyanie mogą całkiem spokojnie czekać na poddanie się fortecy, a to tem bardziej, że Porta nie może nawet myśleć o wysłaniu osobnej armii na odsiecz oblężonej fortecy. Według autentycznych doniesień składa się załoga w Trapezuncie z 1400 ludzi a prócz tych dwóch batalionów tudzież wojsk, stojących w Batum, które razem liczą co najwięcej 12.000, nie ma w całej Anatolii armii, któraby mogła pospieszyć zagrożonemu Erzerum na odsiecz. Pod Batum przyjdzie w tych dniach prawdopodobnie do starcia. Nowomianowany komendant wojsk rossyjskich stojących pod Batum, generał porucznik Komarow, ma wyruszyć z Ardanucz na Artwin pod Batum. Stanowisko Turków pod Artwinem jest wprawdzie wyborne, ale liczba wojsk jest niedostateczną, tak, że nie można wątpić, iż Rossyanie zajmą tę pozycyę.

Kolumnę Komarowa wzmocniono w tych dniach 9 batalionami piechoty, 6 sotniami kozaków i dwoma bateryami dział. Naczelne dowództwo rossyjskie udowodniło już niejednokrotnie, że turecka blokada portów morza Czarnego jest niedostateczną. Zaprowiantowanie miast portowych Gadant, Soczi i Tuapse jest nowym tego dowodem. Do tych ważnych punktów strategicznych położonych na wschodniem wybrzeżu morza Czarnego niepodobna było od początku grudnia r. z. z powodu zasp śnieżnych dowozić prowiantu drogą lądową. Naczelny wodz floty rossyjskiej nakazał więc komendantom okrętów: Konstantyna, Westy i Włodzimierza ażeby z Kerczu i Noworossyjska dowieźli tam zapasy żywności dla ludzi i bydląt. Nakaz ten został natychmiast spełniony i każda z powyżej wymienionych miejscowości otrzymała po 2250 ćwierci mąki i bardzo wiele paszy dla bydła, a przy całej tej wyprawie nie spotkały okręty rossyjskie ani jednego statka tureckiego. Dowiaduję się ze źródła wiarygodnego, że Ormianie z Trapezuntu jawili się u generała Heimanna i prosili go, ażeby obsadził to miasto wojskiem rossyjskiem. W Trapezuncie ma bowiem panować anarchia. Mahometanie dopuszczają się strasznych nadużyć. Dnia 9 grudnia r. z. banda Turków napadła klasztor św. Maryi położony na górze Melas odległej 10 mil angielskich od Trapezuntu i zamordowała kilku mnichów. Klasztor zrabowano zupełnie. Klasztor ten liczy 900 lat i słynie z rzadkich zbiorów starożytności. Ormianie żyją w ciągłej obawie o życie, wielu z nich schroniło się w góry. Generał Heimann odpowiedział deputacyi, że prośbę Ormian przedłoży W. ks. Michałowi.

(Proces Abduł Kerima.)

Odpowiedź Abduł Kerima baszy na oskarżenie, które podaliśmy w wczorajszym numerze *Gazety*, opiewa: Pera 1 listopada. Przed wypowiedzeniem wojny ze strony

---

z historyi świętej pamiętam, Jozue jak miał wojnę z poganami, to żeby się pod wieczór słońce zatrzymało, zawołał *sta sol.*

Głupie skryby — powiedziałem sobie — w książce na rachunki drukować słońce i stój, i pokazałem to na drugi dzień księdzu Jozefatowi, który zawsze rozum niemiecki pod niebiosa wynosi. Wymazałem tedy głupstwa owe, i postawiłem na to miejsce nasze stare Przychód i Rozchód, i zacząłem pisać rachunki.

Jeszcze jak człowiek siedział w domu, i nie było nikogo z gości, tom pamiętał o każdym groszu i zapisywał regularnie, ale jak się powróciło z jarmarku lub z Warszawy, bywaj zdrów panie dobrodzieju, już niczego nie dojdziesz. Rachuję przychód, spisuję wszystkie wydatki i sprawunki, a jak dodam i przerachuję gotówkę, to zawsze albo mam więcej albo mniej. No jak więcej to mniejsza, od przybytku głowa nie boli; ale jak mniej, to tylko męka pańska z tem przypominaniem. Czasem się znalazło, a czasem choć w łeb strzel brakuje i brakuje. Powiadam państwu chodziłem cały dzień jak struty, ale trudna rada, trzeba było co napisać, więc sobie stawiałem jaką literę T albo tam J... a w rubryce sumę, której brakowało..

Jak widzicie państwo, człowiek sobie potrafi radzić na wszystko... nie chwalę się, ale niezłą mam głowę, przynajmniej zdrowy jak to mówią chłopski rozum — i rachunki szły porządnie, dopóki się kobiety w to nie wmięszały.... Moja Lucynka, dobra osoba, no i uczona, ale strasznie ciekawa, każdy list musi przeczytać, moją szufladę w biórku spenetrować i powyciągawszy różne odwieczne szpargały, czyta a czyta, jakby tam były jakie tajemnice. Dawniej, kiedy człowiek był młodszy, toby się czasem znalazł tam jaki pachnący liścik, ale teraz Bóg widzi już mi nie do tego. Więc siedzę sobie raz na ganku i czytam gazetę, a ona idzie panie dobrodzieju z rachunkową książką do mnie.

— Słuchajno Auguście — mówi otwierając w środku — co to znaczy „dałem F rubli 5, albo K. rubli 12?

— Eh, dajże mi pokój — odpowiadam zaczytany w gazecie o tym smoku morskim, którego gdzieś Anglicy pod biegunem złapali. — Jużci musiałem dać, skoro zapisane.

— Ale dlaczegoż nie ma nazwiska tylko litery?

— Nie ma bo nie ma, co tam pani do tego....

— Przepraszam jest mi do tego — rzeknie już urażona błysnąwszy na mnie oczami — to jakiś podejrzany wydatek, czy osoba, której się nazwiska nie śmie wypisać....

— Niech będzie podejrzane — ofuknę już zły, bo właśnie byłem na tem miejscu, kiedy owego smoka morskiego wyciągali na okręt....

— To tak mój mężulku robi? bardzo pięknie, bardzo uczciwie! Jak się jedzie do Warszawy, to się robi wydateczki bezimienne, których wstyd przed sobą samym...

— A dajże mi raz święty pokój! — krzyknę powstając z ławki i wynosząc się do ogrodu — Że też nie dacie mi spokojnie gazety przeczytać...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rossyi toczyły się w łonie rządu gruntowne rozprawy a w końcu zapadła uchwała, że Porta nie może bez utraty honoru zgodzić się na propozycye rossyjskie i że lepiej jest walczyć aż do upadłego, aby tylko uratować honor kraju. Ufając w pomoc Najwyższego gotował się rząd do odparcia napadu nieprzyjacielskiego. W owym czasie można było wzdłuż Dunaju od Widdynia aż do ostatniego krańca Dobruczy ustawić tylko 170 batalionów. Oprócz tego mieliśmy do dyspozycyi flotyllę na Dunaju, która przy obronie kraju miała ile możności współdziałać. W końcu postanowiono utworzyć pod Adryanopolem korpus rezerwowy, liczący 40.000 ludzi i wzmocnić siły znajdujące się pod Sofią. Ułożono plan wojenny i w obecności ministrów przedłożono go Jego sułtańskiej Mości. Gdy to przyszło do skutku, odjechałem, aby spełnić poruczone mi przez Jego cesarską Mość zadanie. Udałem się najprzód do Ruszczuku, aby w towarzystwie Achmeta Ejuba baszy obejrzeć pojedyncze punkta i zarządzić odpowiednie kroki. Na czele flotylli dunajowej stał Hussejn basza, który jednakże wkrótce potem został odwołany; na zapytanie, dla czego usunięto tak dzielnego oficera, odpowiedziano mi z Konstantynopola, że jest on niezbędnym dla głównej floty. Z Ruszczuka udałem się do Szumli, powróciłem jednak, gdy Rossya wypowiedziała nam wojnę. Najprzód zająłem się rozstawieniem okrętów na odpowiednich punktach. Niestety, Aarifi basza mianowany na miejsce Hussejna baszy komendantem eskadry, zwlekał swój przyjazd. Wreszcie wylądował w Tulczy, ponieważ jednakże rossyjska armia już się była usadowiła nad dolnym Dunajem, nie mógł Aarifi basza wydostać się z Tulczy i tak eskadra dunajowa pozostała bez komendanta. Zaproponowałem więc, aby dowództwo nad eskadrą znajdującą się powyżej Potbaszi oddać Dilawerowi baszy, prezydentowi komissyi rzecznej. W Konstantynopolu przystano na to. Ale tymczasem Aarifi basza przybył lądem do Maczyna i nie chciał pozwolić na to, aby Dilawer basza działał samodzielnie, zasłaniając się tem, że nie otrzymał pod tym względem żadnych wskazówek z Konstantynopola. Zakazał nawet dowódcom naszych okrętów słuchać rozkazów Dilawera baszy. Następnie przybył do Ruszczuka a za nim przyjechał Dilawer basza. Tu uwiadomiłem Aarifiego baszę o misyi danej Dilawerowi baszy. Wtedy obaj ci baszowie zaraz z innymi zadecydowali, że z istniejącą liczbą okrętów niepodobna panować na Dunaju, aby zaś wysadzić w powietrze most na Serecie i zniszczyć kolej żelazną, do tego, podług ich orzeczenia, potrzeba jeszcze dwóch pancerników, których nazwiska wymieniono nawet. Napróżno prosiłem o te dwa pancerniki. Ponieważ Jego Ekscellencya Achmed basza, gubernator prowincyi naddunajskiej, przybył do Ruszczuka, chciałem skorzystać z jego doświadczenia marynarskiego i prosiłem go o radę. Achmed basza, naradziwszy się z Aarifim baszą, oświadczył, że aby być panem Dunaju, potrzeba koniecznie jeszcze dwóch pancerników i kilka statków drewnianych. Aby nadac memu żądaniu więcej znaczenia, opierając się na zdaniu dwóch tak doświadczonych mężów, kazałem przez Jego Ekscellencyę Achmeta baszę odnowić mą prośbę. W. wezyr odpowiedział, że Jego Ekscellencya Achmet basza nie powinien się mięszać do spraw wojennych.

Odpisałem na to, że stało się to jedynie na mą prośbę. Nie otrzymałem żadnej odpowiedzi; a nad niczem nie można bardziej ubolewać jak nad tem, gdyby bowiem życzenie moje było zostało spełnione, nieprzyjaciel mógłby był być powstrzymanym, a rzeczy wzięłyby zupełnie inny obrót. Co gorsza, potrzeba tylko przeczytać korespondencyę, prowadzoną z powodu operacyj wojennych a każdy się przekona, na których punktach Dunaju naczelny dowódzca jeszcze przed mem przybyciem radził zanurzyć torpedy, ile okrętów żądał, jak ministerstwo wojny przekazało te żądania ministerstwu marynarki i jaką to ostatnie dało odpowiedź. Tak jest, minister wojny uwiadomił mnie, że flotylla dunajowa została oddana pod moje rozkazy' ale mimo to kierownictwo okrętami trzeba było oddać jakiemu wyższemu oficerowi marynarki, tymczasem co się dzieje? Minister marynarki odwołuje Hussejna baszę, który zna doskonale Dunaj, i to w chwili, gdy jego obecność była niezbędną a zastępuje go oficerem, który zgoła nie zna rzeki, na której ma dowodzić. Nie dosyć na tem, oficer ten przybywa za późno. Nie przestaję prosić o przysłanie okrętów, konieczna ich potrzeba została uznaną przez dwóch wyższych oficerów, podaję nawet nazwiska tych okrętów; mimo to nie otrzymuję ich. Wreszcie Jego Ekscellencya Aarifi basza oświadcza mi kilkakrotnie, że od ministerstwa wojny otrzymał rozkaz, aby nie wysyłał okrętów na punkta ogołocone z wojsk i fortyfikacyj. Oto powód, dla którego Dunaj był dla nas stracony. Jest to błędem ministerstwa wojny, w żaden sposób nie mogę być za to odpowiedzialny. Właśnie w tym czasie udało się nieprzyjacielowi ufortyfikować przeciwległy brzeg i ustawić tam armaty. Od tej chwili tych kilka okrętów, które mieliśmy na Dunaju, nie mogło się ośmielić wypłynąć. Nadto wojska nasze w Dobruczy były bardzo słabe a ponieważ nieprzyjaciel z powodu tamtejszych stosunków terenowych łatwo mógł się przeprawić przez rzekę, więc zwróciłem uwagę Jego Ekscellencyi Sadyka baszy, generalnego gubernatora prowincyi na to, aby mieszkańcom kazał się chronić w głąb kraju. Na propozycyę Sadyka baszy poleciła W. Porta władzom cywilnym wykonanie tego kroku. Ja zaś z powodu przeszkód jakie mi stawiano w wykonaniu planu co do użycia flotylli dunajowej, byłem tak zirytowany, że postanowiłem prosić o dymisyę. Jeśli pozostałem, to nie potrzebuję dodawać, że uczyniłem to jedynie z miłości ojczyzny.

Oskarżenie powiada, że wszystkie granice państwa były ufortyfikowane, że były przygotowane do odparcia nieprzyjaciela, że wzdłuż Dunaju były ustawione dostateczne siły. W rzeczywistości jednak rzeczy tak się miały: Przed pięciu czy sześciu laty przyszła rządowi myśl, że tak ważnej linii obronnej jak Dunaj nie należy zostawić bez fortyfikacyj i że wzdłuż brzegów należy urządzić porty ochronne dla tamtejszych okrętów wojennych. Ustanowiono więc komisyę złożoną z Achmeta Ejuba baszy, Bluma baszy i kilku innych wyższych oficerów a mnie postawiono na jej czele. Udaliśmy się na miejsce i wybraliśmy punkta, które należało ufortyfikować. Jakoż roboty zostały w rzeczy samej rozpoczęte. Wkrótce jednak zostałem powołany do Erzerum, komisya rozwiązała się, zamierzone fortyfikacye nie zostały wykonane. Linia Dunaju więc, która podług oskarżenia jest cała ufortyfikowana, ma fortyfikacye jedynie pod Widdyniem, Ruszczukiem i Sylistryą, nadto jest kilka małych fortyfikacyj pod Turtukai i pod Nikopolis. Zresztą cały bieg rzeki jest ogołocony z środków obrony. Gdy przybyłem na teatr wojny, nie były nawet ukończone fortyfikacye Szumli, Warny i innych punktów. Dołożyłem więc największych starań, aby je ile możności wykończyć. Ale rada wojenna wie dobrze, że zamierzone wtenczas fortyfikacye nawet dzisiaj nie są jeszcze ukończone. Mogę się w razie potrzeby odwołać na świadectwo Jego Ekscellencyi szefa sztabu generalnego, który zwiedził te miejscowości. Co się zaś tyczy owych znacznych sił, któremi miałem rozporządzać, to odpowiedź z 19 szaba 1294 nosząca mą pieczęć dowodzi, że wojna ta nie została bynajmniej rozpoczęta w przekonaniu, że siły nasze są wystarczające lub też w nadziei, że zwyciężymy. Wojna została rozpoczęta po prostu dla uratowania honoru państwa ottomańskiego i z przygotowaniem się na największe ofiary. Dla obrony Dunaju miałem tylko 170 batalionów, to jest 50 batalionów pod Widdyniem dla przeszkodzenia przeprawie Rossyan pomiędzy serbską granicą a Nikopolis, dalej 30 batalionów pod Ruszczukiem, które miały bronić naszej granicy pomiędzy Nikopolis a Turtukai; 20 batalionów dla obrony brzegu Dunaju pomiędzy Turtukai a Boghazkiöi, 8 batalionów dla obrony Dobruczy; w końcu 50 batalionów rezerwy w Szumli a 12 w Warnie. Każdy mogący sądzić o rzeczach militarnych przyzna, że siły te nie były wystarczające. Oskarżenie twierdzi, że w dawniejszych wojnach z Rossyą rząd ottomański nie miał nawet połowy tych wojsk, nieprzyjaciel zaś równie silny był jak obecnie, a mimo to tylko z trudnością przeprawił się przez Dunaj, nie mógł zaś przekroczyć Bałkanu, że dalej Rossyanie sami liczyli na stratę 40.000 do 50.000 ludzi przy przeprawie, tymczasem przeprawili się na dwóch punktach nie napotykając na prawdziwy opór. Czy to wszystko zgadza się z prawdą? Najprzód armia nasza w dawniejszych wojnach nie była słabszą od dzisiejszej, podczas gdy dzisiejsza armia rossyjska jest dwa razy liczniejszą od dawniejszych nic licząc wołosko-mołdawskiego kontyngensu. Na dowód, jaką wagę przywiązywali Rossyanie do obecnej wojny, może posłużyć obecność cesarza i następcy tronu na teatrze wojny, a najlepszego dowodu na ich liczebną siłę dostarcza sam J. Exc. Nizami basza, jeśli mówi, że Rossyanie liczyli 40 do 50 tysięcy ludzi przy przeprawie przez Dunaj. Co mogliśmy wystawić przeciw tym siłom? Tylko 170 batalionów. Prawda, że nieprzyjaciel w wojnie ostatniej zdołał przekroczyć Dunaj tylko w Dobruczy. Ale dlaczego? Ponieważ w owym czasie Rumunia nie miała tak potężnych środków komunikacyjnych jak kolej żelazną i dlatego nieprzyjaciel nie mógł wysyłać wojsk i materyału wojennego nad górny Dunaj a tem bardziej nie mógł ich wieść w górę rzeki, ponieważ był wystawiony na ogień naszych bateryj. Ale dziś rzeczy się zupełnie zmieniły. Nadto wtenczas linia odwrotowa Rossyan w Mołdo-Wołoszczyźnie była zagrożona przez Austryę, i dlatego musiała Rossya pozostawić korpus obserwacyjny Do tego dodać trzeba wreszcie moralną siłę, jaką czerpaliśmy z naszych aliansów i nadzieję w pomoc naszych sprzymierzeńców. Jednem słowem, jeśli się uwzględni wszystkie okoliczności, jeśli się zważy, że Rossya nie dysponowała wtedy kontyngensem rumuńskim, że Serbia i Bułgarya nie były gotowe do powstania, że Czarnogóra nie groziła nam wojną, to trzeba przyznać, że ostatnia wojna nie może być porównaną z obecną. Rada wojenna powinna to była uznać. Bez wątpienia obecne nasze siły razem wzięte są znacznie większe, aniżeli ówczesne; ale ja mówię o tych, które mieliśmy nad Dunajem."

Dalszy ciąg tego pisma podamy w jutrzejszym numerze Gazety.

(Los jeńców tureckich.)

Korespondent madryckiego dziennika *Fé*, który przez cały czas wojny bawił w obozie rossyjskim, podaje przerażające szczegóły o losie jeńców tureckich, szczegóły którym trudnoby dać wiarę, gdyby korespondent podając je do publicznej wiadomości, sam się nie przyznał, że czyni to wbrew sympatyom, jakie żywi dla sprawy rossyjskiej. „Czy widzieliście kiedy, powiada on między innemi, ludzi umierających z głodu wśród wielkiej obfitości środków pożywienia? A przecież mamy tu przykłady nieszczęśliwych, którzy nie mogąc już się utrzymać na zmarzniętych nogach, czołgali się przez niejaki czas jak węże po ziemi, aż wreszcie wyzionęli ducha. Czy widziano kiedy w mieście ulice zanieczyszczone trupami pożeranemi niekiedy przez psy w dzielnicach najmniej ludnych? Przyjdźcie do Turnu-Magurelli a będziecie świadkami tak gorszącego widowiska. Nie myślcie, że przesadzam, daleki jestem od tego. Niema ani jednej ulicy w tem mieście, którąby rano nie była pełną trupów. W pawilonach ogrodów publicznych, dokąd uciekają nieszczęśliwi jeńcy tureccy, szukając schronienia przed ostrem zimnem nocnem, zbierają agenci policyjni co rana tak wielką liczbę trupów, że samo pogrzebanie ich wymaga niekiedy kilku dni czasu. Często napotyka się w zaułkach ulic nieszczęśliwych żołnierzy tureckich skurczonych i w stanie letargu. Niektórzy z nich rozmawiając padają, aby nie powstać już nigdy. Nie mówię już o tych, którzy umierają poza miastem w drodze do Bukaresztu i na innych drogach, gdzie wozy i pociągi co krok spotykają licznych trupów. Zresztą żadne pióro nie zdoła nakreślić prawdziwego obrazu tego, co się tu dzieje, zrzekam się więc opisu strasznego widowiska, którego tu jesteśmy świadkami. Mimowoli przychodzi na myśl odpowiedzialność rządu rossyjskiego, który wysłał w drogę 40.000 jeńców nie postarawszy się o schronienie i żywność dla tych nieszczęśliwych. Pewien kapitan rossyjski, z którym mnie łączą serdeczne stosunki, powiedział mi z najżywszem oburzeniem: „Czy pan nie pojmujesz przyczyny tego wszystkiego? Czy pan nie widzisz tego, że im więcej jeńców umrze, tem większy będzie zysk panów intendantów wojskowych? Rząd rossyjski wypłaca 4 franki dziennie na każdego oficera tureckiego a jednego franka na każdego szeregowca. Pojmiesz pan teraz interes, jaki ma intendantura w śmierci tych nieszczęśliwych". Mniemam, że oficer rossyjski odgadł prawdziwą przyczynę. Tylko tak ohydna spekulacya może wytłumaczyć to, co się tu dzieje. Bardziej ludzką rzeczą byłoby pozabijać tych ludzi kulami armatniemi. Włosy wstają na głowie, kiedy się słyszy opowiadania ludzi, którzy patrzą na to, co się dzieje na drogach. Dość powiedzieć, że do dzisiejszego dnia 1500 ludzi umarło z głodu i z zimna w drodze z Plewny do Bukaresztu."

KRONIKA

= **Pociąg pospieszny** krakowski spóźnił się dzisiaj o kilka godzin. Listy i dzienniki otrzymaliśmy tak późno, że nie podobna ich już było użyć w dzisiejszym numerze naszego dziennika.

— **Komitet wystawy** krajowej we Lwowie złożył na ręce pana prezydenta miasta kwotę 700 zł. w pięcioprocentowych listach zastawnych Towarzystwa kredytowego z kuponami bieżącemi od 1 stycznia 1878, przeznaczając kwotę tę dla funduszu ubogich miasta Lwowa, jako kapitał, od którego odsetki rozdane być mają pomiędzy ubogich corocznie dnia 6 września, jako w rocznicę otwarcia wystawy. Za ten dar szczodry składa prezydent miasta komitetowi wystawy krajowej uprzejme podziękowanie.

— **Odczyt publiczny**. W środę odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej piąty odczyt dla kobiet. Wykładać będzie p. profesor Petelenz: *O działaniu wody.*

— **W teatrze** dziś „Hugenoci" wielka opera w 5 aktach podług Scribego. Muzyka Giacomo Mayerbeera.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Zaleszczykach z grupy gmin wiejskich rozpisany został na dzień 12 marca b. r. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. starostwo.

+ **Na balu akademickim**, który się odbędzie we wtorek 5 lutego w kasynie mieszczańskiem, przyjęły godność gospodyń i protektorek panie Buhl, Darowska, Fried, Głowacka, Gottlieb, Jabłonowska, Krzeczunowicz, Lidl, Ładnowska, Mieses, Mysłowska, Reiss, Rieger, Roińska, Schaff, Schenk, Semilska, Soroczyńska, Stanowska, Szatauerowa, Szeparowiczowa, Tarnawiecka, Torosiewicz, ks. Thurn-Taxis. Komitet dołożył wszelkich starań, ażeby zapewnić balowi powodzenie, jakiem się cieszył w dawnych latach. Dla wygody gości i mniejszych kosztów urządzenia odbędzie się ten bal w kasynie mieszczańskiem, którego obszerna sala z przyległemi pokojami, nadaje się najwięcej ze wszystkich sal Lwowa do podobnych zabaw. Do prowadzenia tańcem zaproszono niezrównanego aranżera p. A. A., który ułożył zupełnie nowy plan figurowych tańców; przy kotylionie szczególniej będą nadzwyczajnie urozmaicone figury z przyborami umyślnie w tym celu sprowadzonemi. Sądząc więc po pięknym zastępie gospodyń i protektorek, nie mniej po wszystkich zabiegach komitetu, można wróżyć balowi, że będzie najwięcej ożywionym w tym karnawale.

— **Karol Holtei**, sędziwy poeta i komedyopisarz niemiecki rodem z Wrocławia, autor dramatu *Der alte Feldherr*, w którym przedstawił Tadeusza Kościuszkę, obchodził d. 24 b. m. ośmdziesiątą rocznicę swych urodzin. Sędziwy pisarz od kilku lat osiadł w klasztorze Braci miłosierdzia w Wrocławiu, gdzie też z całych Niemiec w dniu rzeczonym odbierał serdeczne gratulacye, a zakonnicy uwieńczyli drzwi, do celi jubilata prowadzące, girlandami, umieściwszy wśród nich napis w języku łacińskim: „W dniu 80 rocznicy urodzin czcigodnego pana Karola Holtei'a, poety szląskiego, ku czci i sławie jego składają Bracia Miłosierdzia w Wrocławiu."

— **Znany fabrykant broni** Józef Werndl w Steyr ofiarował gminie tegoż miasta sumę 100.000 na założenie przytuliska dla ubogich, jednakże pod warunkiem, że reszta mieszkańców w Steyr przynajmniej jeszcze raz tyle złoży na cel powyższy.

— **Architekt Tierhier** w Pradze, ofiara zajścia w drukarni *Politik*, w sobotę miał się tak źle, że lekarze zwątpili o jego życiu. Przedtem nie mógł być przesłuchany przez sędziego śledczego, pomimo bowiem, że od czasu do czasu odzyskiwał przytomność, nie mógł sobie przypomnieć szczegółów swego fatalnego zajścia.

— **Osman basza**, który w ostatnich dniach bawił w Charkowie, jak donoszą dzienniki rossyjskie otrzymał od sułtana w darze 1000 lir tureckich, w skutek czego nie przyjął ofiarowanych mu na utrzymanie przez rząd rossyjski 2000 rubli.

— **Wieża się wali!** Okrzyk taki rozległ się był nagle podczas targu w miejscowości Zlatarze na Węgrzech zeszłego czwartku i wywołał nieopisany popłoch. Targ bowiem odbywał się na wolnem miejscu przed kościołem, a groźna wieść dostała się także do świątyni przepełnionej ludem. W ścisku, jaki skutkiem tego powstał, zdeptano na śmierć dziecko i ciężko uszkodzono kilka osób; na placu targowym zaś padły ofiarą ogólnego popłochu towary garncarzy, bednarzy i t. d. Rozumie się, że i złodzieje dobrze korzystali ze sposobności, a być nawet może, iż oni to rozpuścili ten fałszywy alarm, ażeby się obłowić bez trudu. Dopiero sprowadzona w większej liczbie straż bezpieczeństwa zdołała przywrócić porządek i dać pomoc osobom uszkodzonym.

— **Z wielkiem uznaniem** opowiada berlińska *Trib.* fakt niezwyczajnego poświęcenia ze strony robotników polskich. Dnia 13 b. m. na jeziorze Rummelsburskiem załamał się lód pod dziećmi sołtysa wsi Stralau. Z dzieci owych najstarszy chłopczyk już był bliski zatonięcia. Pięciu robotników Polaków, zatrudnionych przy rąbaniu lodu, bez namysłu pospieszyło tonącemu na pomoc po lodzie, mającym nie więcej jak trzy ćwierci cala grubości. Trzeba było przebyć po tej wątłej warstwie lodu około 500 kroków, ażeby się zbliżyć do miejsca wypadku; powiodło się to jednak najprzód robotnikowi Ciesielskiemu, który pełzając na brzuchu zbliżył się do tonącego i pochwycił go. Kiedy jednak chciał z wody wyciągnąć chłopczyka lód się i pod nim załamał, tak, że i Ciesielski wpadł do wody. Nadbiegł wszakże w samą porę drugi robotnik z długą żerdzią, której uchwycił się Ciesielski i trzymając w drugiej ręce chłopca zdołał się szczęśliwie wydobyć z wody. Gdy ojciec uratowanego chłopca chciał potem wynagrodzić to poświęcenie robotników, ci nie przyjęli datku oświadczając, że za pieniądze nie narażają swego życia.

— **We Włoszech** zima tegoroczna jest niezwykle srogą. W ostatnich dniach mrozy zarówno w okolicach północnych jak południowych dochodziły do 7°.

— **Potworna zbrodnia** wyszła niedawno na jaw w miejscowości Hameln w Niemczech. Przed czterma laty znikł był bez wieści oberżysta tamtejszy Scheffler. Żona jego twierdziła wówczas, że poszedł był do lasu ażeby nazbierać liści, zapewne więc tam doznał nieszczęśliwego wypadku. W istocie znaleziono w lesie czapkę Schefflera i wór, z którym jakoby wybrał się był po liście. Od tego czasu śledztwo nie zdołało wykryć najsłabszych nawet poszlak zbrodni, której ofiarą, co się zdawało

rzeczą niewątpliwą, paść musiał ten człowiek. Dopiero w ostatnich dniach Scheffierowa złożona śmiertelną chorobą zawezwała do siebie sędziego i wyznała przed nim, że ona to zabiła swego męża, wtrąciwszy go do pieca piekarskiego, gdzie nieszczęśliwy na węgiel się spalił.

— **Podarki ślubne**, które rzeczpospolita francuska w dniu 23 b. m. złożyć miała królowi hiszpańskiemu Alfonsowi, odesłane zostały dnia 20 b. m. z Paryża do Madrytu. Były to dwie wspaniałe wazy sewrskie 1,20 metra wysokie barwy turkusowej, oraz czarka sewrska. Wszystkie te wyroby słynnego przemysłu francuskiego przyozdobione były nadto malowidłami w złotych obwódkach i wspaniałą oprawą bronzową. Oprócz tych arcydzieł przemysłu swego rzeczpospolita francuska złożyła młodym królestwu w upominku trzy dzieła sztuki pierwszego rzędu, mianowicie gobeliny dla oratoryum królowej, przedstawiające „Wieczerzę świętą“ Leonarda da Vinci, „Wniebowzięcie N. P. Maryi“ Murilla i „Chrzest Chrystusa“ tegoż mistrza.

— **Obrączki ślubne**, chociażby największej wartości, według wyroku sądów pruskich nie będą na przyszłość ulegały egzekucyom za długi w państwie niemieckiem. Rzeczone sądy mianowicie orzekły, iż „grabienie obrączek ślubnych przez wierzycieli, sprzeciwia się wszelkiemu uczuciu moralności.“

— **Tragedya rodzinna**. Dzienniki warszawskie opowiadają, że w mieście Mławie dnia 24 b. m. urzędnik S. z biura naczelnika powiatu, odebrał życie dwom swoim nieletnim synom, a następnie sobie. Dzieci otruł cukierkami, a sam się zastrzelił. Przyczyną potwornej tej zbrodni miała być ruina majątkowa. Przerażające istotnie są szczegóły tej zbrodni. Najprzód S. dał swym synom zatrute cukierki. Gdy na młodszym, trzeci rok życia liczącym, trucizna wywierać zaczęła zabójczy skutek, okropny ojciec pobiegł do osobnego pokoju i tam po dwakroć strzelił sobie w szyję z rewolweru. Ponieważ mierzył bardzo blisko, wystrzałów prawie słychać nie było. Za drugim wystrzałem kula przeszywszy szyję samobójcy na wylot utkwiła w powale. Starszy, ośmiuletni synek, usłyszawszy co się dzieje, pobiegł do krewnego na tej samej ulicy zamieszkałego, i nie wiedząc że sam także jest otruty, błagał o ratunek dla młodszego swego braciszka. Wkrótce jednak skutki trucizny i na nim objawiać się poczęły, a w parę godzin później, pomimo wszelkiego ratunku, biedne dziecko zakończyło życie.

— **List do nieba**. U pewnej rodziny francuskiej pod Marsylią przebywała 17-letnia sierota Celina M., wzięta z litości na opiekę. Zdarzyło się, że pani domu nagle umarła. Sierota okazywała wielki żal z utraty swej dobrodziejki; nareszcie na chwilę przed eksportacyą wśliznęła się do pokoju zmarłej, uchyliła wieka trumny i wkrótce odeszła zmięszana. Zwróciło to uwagę domowników i powstało podejrzenie, czyli czasem panna Celina nie przywłaszczyła sobie pierścionka z palca nieboszczki? Otworzono trumnę i znaleziono przyczepioną do poduszki zmarłej kartkę tej treści: „Moja najdroższa i najlepsza matko! Donoszę ci, że pan N. chce mnie pojąć za żonę. Ponieważ ciebie tu nie ma, proszę cię, daj mi znać, we śnie, czy mam pójść za niego, i udziel mi swego pozwolenia. Korzystam, aby do ciebie matko napisać, z okazyi pani B., która idzie po nieba“. Na wierzchu listu był adres: „Do mojej matki Ludwiki M., w niebie“.

Pochodnie Nerona.

I.

Nie bez pewnej racyi utrzymuje się paradoks, że szczęście sprzyja temu najwięcej kto się o nie najmniej troszczy. Lwów obecnie posiada w swych murach dwa najlepsze utwory polskiego pędzla *Unię Lubelską* Matejki i *Pochodnie Nerona* Siemiradzkiego. Pierwsza, pomimo wszelkich ułatwień ze strony zarządu muzeum zakładu Ossolińskich i bezpłatnego wstępu, jak najrzadziej bywa zwiedzaną, dzieło drugie, ustawiono na Strzelnicy tak niefortunnie, że publiczność zgorszona nie wie na prawdę, czemu bardziej przypisać tę wyrządzoną sobie krzywdę: lekceważeniu czy nieumiejętności? Niedość bowiem, że sala nie posiada warunków potrzebnego światła, zawieszono nadto draperyę w kolorze, który niegodziwie przygnieść musiał najpiękniejszą prawą stronę obrazu.

Jest to właściwością znakomitych utworów ludzkiego ducha, że nigdy o nich zanadto mówić, ani ich zanadto oglądać niemożna. *Pochodnie Nerona* w podróży swej po Europie wywołały cały szereg recenzyi i artykułów, któreby już sporą księgę stanowić mogły. Najznakomitsze pióra różnych narodowości, znawców i dyletantów, pociągnięte ponętną treścią i wykonaniem, spieszyły wziąć udział w tym pochwalnym hymnie na cześć ich autora. Zbiegały się tłumy, aby się przypatrzeć płótnu, na którem mistrz odczarował dwa światy — a wśród nich walkę odwieczną ducha i materyi, fałszu i prawdy... Była to w całem znaczeniu słowa „duchowa uczta“ wszędzie, gdzie u ognisk cywilizacyi zjawiło się to dzieło. I nic dziwnego, przedmiot to bowiem na dzisiaj niepospolity, i pod względem nastroju ducha niezwykłej miary, aby „w tej posępnej ludzkich dziejów dobie“ nie miał pociągnąć i zaciekawić społeczności, czującej już może pewne znużenie w niefortunnym biegu po drodze, na której w miescu straconych lub zapoznawanych ideałów znalazła niesmak i rozczarowanie, społeczności, śród której sztuka nawet, zchodząc z piedestału kapłanki, staje się z rzadkim wyjątkiem przedajną służebnicą chwilowych namiętności i kaprysów. Cześć zatem przedewszystkiem mistrzowi za pomysł i za odwagę w wykonaniu dzieła, w którem dla jednych otuchę, dla drugich przestrogę wypowiedział tak świetnie i wymownie. Nowe to ogniwo w tradycyi co raz rzadziej dziś uprawianego z powodzeniem wyższego malarstwa tak zwanej *grande peinture*.

Tyle już wygłoszono mniej więcej trafnych zdań i sądów o tym obrazie; poetyczna werwa, biorąc go sobie za kanwę dla kwiatów własnej wymowy i własnej fantazyi tyle już nahaftowała na nim przeróżnych komentarzy i pomysłów, nie troszcząc się nieraz, czy i o ile mógłby się zgodzić na nie sam autor — że pisząc obecnie o tem dziele, uczynimy może stosowniej, gdy poprzestając na tem, co już powiedziano o samym temacie płótna i jego znaczeniu historycznem, przejdziemy do najmniej dotkniętego dotąd przedmiotu, do strony jego technicznej. Czyniąc to mamy nadzieję zrobić przysługę tym mianowicie, co niewtajemniczeni dosyć w subtelności wyższych utworów, pragnęliby wskazówki przy oglądaniu tak niepospolitego dzieła.

Przedewszystkiem pospieszamy wyrazić uwielbienie nasze dla całego założenia, rozkładu, czyli tak zwanej artystycznej dyspozycyi. Myśl, przejęta głębokiem uczuciem, wsparta znajomością starożytnego świata, i wysoki artyzm idą tu w zawody. Użycie pysznych portyków pałacu Cezarów za tło całego dzieła, za scenę, na której odegrać się ma akt straszliwy, z jednej strony pogańskiej, z drugiej chrześciańskiej ofiary; usunięcie w głąb cieniów i ukazanie z ukosa tylko przerażającej sceny męczeństwa, nie ujmując nic z siły i grozy, dowodzą wykształconego smaku i taktu, co nie szukając jaskrawych efektów nie spieszy z wypowiedzeniem ostatniego słowa, zostawując je duszy i myśli widza...

Oddanie wymowne społeczności rzymskiej owego czasu, tej tłuszczy bezwstydnej, pijanej, nie już winem ze Schio i Falerno, lecz szałem dzikim i bydlęcym, tłuszczy służalczej, nikczemnej, postępującej za złocistą lektyką Cezara, aby stępione swe nerwy podrażnić igrzyskami cyrków i rozpustą, podniecić nowym pomysłem męczarni ludzkich — to jakby uosobienie zstępującej z dawnej wysokości Romy, która już niebawem z całym swym przepychem i potęgą padnie u stóp mordowanych przez się ubogich i maluczkich nowej wiary wyznawców.

Oto właśnie Rzym stanął u jednej z tych tajemniczych epok, w której spełniają się rzeczy niesłychane, w której czuć te drżenia tajemnicze i dziwne, co towarzyszą rodzeniu się nowych światów i nowych potęg, waleniu się w gruzy starych wielkości. Czuł on nad swą głową pusty Olimp — a pod stopami przepełnione katakumby...

Czytaliśmy w jednej z polskich krytyk zarzut zrobiony Siemiradzkiemu co do kompozycyi, a mianowicie, że gdy w postawionych obok dwóch światach, świat pogański zapełnił tłumnie, niewidać nikogo z chrześcian po stronie męczenników, że ci giną samotni i jakby opuszczeni od swoich. Dziwnym się nam wydaje każdy sąd, który zarzuca autorowi, dla czego tak a nie inaczej pojął swój przedmiot. Sądzimy że autor uczynił zawsze jak uczynić mógł, jak mu to jego twórczy duch dyktował, a pozwalała mu na to jego indywidualność. Niesłusznie więc mieć mu za złe, że nie robił tego, czego nie mógł. Do krytyki należy osądzić, czyli i jak autor wywiązał się z takiego zadania, jakie sam sobie postawił. Zarzut ten zresztą zdaniem naszem po głębszem rozpatrzeniu się upada. Owszem, widzimy w tem nie błąd, lecz zaletę kompozycyi, widzimy tu mistrza z słusznem poczuciem sił własnych. Zwyczajny talent nie zaniechałby zapewne przedstawić na różnych planach grupy osób, zdradzających wspólność przekonań z ginącemi ofiarami, i byłoby to nawet obfite pole dla kontrastu, to ukazanie obok bezmyślnej tłuszczy czystych postaci współwyznawców, lecz kompozycya zyskując przez to kilka komunałów straciłaby na sile, którą jej daje właśnie ta majestatyczna prostota pomysłu.

Siemiradzki niepotrzebował wyszukiwać środków dla wzruszenia widzów, malując przedmiot tak przejmujący duszę. Kilka postaci owiniętych słomą, kilka głów zwróconych z miłością ku sobie, spoglądających z wysokości podpalonych słupów jakby z politowaniem na tę brutalną potęgę, czyż nie wystarcza, aby zatrząść sercem, aby pogrążyć w zadumę...

Nie umierają samotni ci wszyscy, co dla wielkiej idei śmierć ponoszą! Ten oto płomień, który się w górę unosi, aby za chwilę obwinąć ciała męczenników, niejedną zapali iskrę, drzemiącą już może na dnie serc tych tłumów; niejedno oko, patrzące dotąd bezmyślnie, przejrzy i błyśnie uczuciem dotąd nieznanem, co już nie zgaśnie aż w grobie... Nie umierają też opuszczeni, bo w tej oto uroczystej chwili ich modlitwie, co z ostatniem tchnieniem ku niebu uleci, wtórują w głębi katakumb psalmy żałobne ich braci w Chrystusie, i wszystkich tych co złączeni z niemi w duchu, byli im drodzy na ziemi... Nie widać tego wprawdzie w obrazie, ale to czuć musi każdy, kto patrzeć umie oczyma duszy. I w tem to właśnie zawiera się najpoetyczniejsza strona pomysłu Siemiradzkiego, że sięgając do głębin ducha, porusza cały świat uczuć i myśli.

Przechodząc do innego zarzutu, a mianowicie przeciążenia ozdobami akcessoryów, dość przypomnieć, że obraz przedstawia czasy Nerona, który to tylko uważał za piękne, co było kosztowne, a co było ogromnem, miało być tem samem wzniosłem i wielkiem; tego Nerona, który zamówił sobie posąg na sto dziesięć stóp wysoki, a statuę Alexandra dłuta Lisypa, kazał pozłocić... Nie należy zapomnieć, że publiczność rzymska bierze tu udział w akcie religijnym, ztąd ta obfitość złotych naczyń, kwiatów i kadzideł. Jeżeli zaś razi natłok akcessoryów, to nie w ich zbytniej obfitości leży przyczyna, lecz w nieuwzględnieniu dostatecznem warunków perspektywy powietrznej, w traktowaniu zbyt szczegółowem dalszych planów.

Jedno tylko mielibyśmy do zarzucenia kompozycyi — niefortunne podług nas użycie słupów czy palów dla zawieszenia męczenników. Jakkolwiek artysta starał się przysłonić to drabinami i figurami, podpalających oprawców, niepoetyczność pomysłu bije w oczy i przykre budzi uczucie. Sądzimy wszakże, że i w tem stosował się zapewne do wzorów, jakie nam starożytne freski katakumb przechowały. Lecz za to, jaka łatwość i artyzm w ugrupowaniu, jaka twórczość fantazyi, jaka wykwintność formy i co za wdzięk linii! Wszystko tu ma racyę bytu — nic nadto, wszędzie zachowana miara.

Już sama pora wieczorna, którą artysta musiał wprowadzić do swego obrazu, postawiła go wobec trudności, którą zwyciężyć nie łatwo. Urok, jaki daje światłocień, i barw świetność musiały tu być z góry wykluczone. Dla tak bogatej palety, jak Siemiradzkiego, była to niemała prywacya, że nie powiem ofiara. Któż nie wie, jak wielką grają rolę szerokie masy świateł i cieni w uwydatnieniu grup i partyj natłoczonych tłumów, jak podnoszą grę kolorów blaski słoneczne obok głębokich cieniów? Tego wszystkiego pozbawiony był tu artysta. Pomrok wieczorny jedną szarą zasłoną, jakkolwiek przezroczystą, na co pozwala włoskie niebo, pokrył wszystko — a nie jest to jeszcze noc, gdzie głębokie cienie obok sztucznych świateł mogłyby być dla mistrza źródłem wielkich efektów. Stało się tutaj tak, jak gdy cała orkiestra, na skinienie laseczki kapelmistrza, wykonywać musi stłumionemi dźwięki *en sourdine* utwor muzyczny Pomimo to jednak każdy przyzna, że co do świetności koloru artysta z tak trudnego położenia wyszedł zwycięzko. Krajobraz na prawo nic do życzenia nie pozostawia i nie wyparłby się go niezawodnie pierwszej siły pejzażysta. Kto raz widział niebo włoskie, ten patrząc na te usuwające się w głąb cieniów cyprysy i pinie, owiane tchnieniem cichego wieczora, na to niebo głębokie acz posępne, jakby do harmonii dostrojone ze sceną, co się na ziemi odbywa; na te portyki śmiałem rzutem zawieszone w sinej dali — odnajdzie niejedno uczucie, jakiego tam doznał. Jednem słowem prawa strona obrazu — pełna uczucia siły i piękna

Edward Pawłowicz.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Wiedeń, 28 stycznia. (*Tel. Gaz. Lw.*) Na dzisiejszy targ bydła rogatego spędzono 2156 sztuk, a mianowi- 433 galicyjskich, 1366 węgierskich, 357 niemieckich wołów. Szczuplejszy zapas towaru spowodował ożywienie targu, a ceny polepszyły się o 2 zł. Sprzedano wszystko. Płacono za 100 kilo: za galicyjskie tuczne woły 55 do 58 zł., za węgierskie 53—59 zł., za niemieckie 54—59 zł., za bessarabskie 49.50—51 zł., za krowy 49—54 zł., za bawoły 42—44 zł.

OSTATNIA POCZTA

Od dyrekcyi kolei Karola Ludwika otrzymujemy następujące uwiadomienie: Wczoraj wieczór w skutek gęstej śnieżnicy dopędził jeden pociąg towarowy pociąg drugi, który przed nim jechał, między stacyami krakowską i bieżanowską. W skutek tego wypadku wykoleiło się kilka wagonów pierwszego pociągu, co jednak nie pociągnęło żadnych następstw, prócz spóźnienia pociągu mieszanego nr. 5 i pociągu pospiesznego nr. I. o kilka godzin.

Wszystkie doniesienia o rossyjskich warunkach pokoju zgadzają się w tem, że Rossya rewizyę traktatu Dardanelskiego zastrzega mocarstwom gwarancyjnym, że domaga się niezawisłości dla Rumunii, Serbii i Czarnogóry, autonomii dla Bułgaryi, Bośnii i Hercegowiny, tudzież kontrybucyi wojennej w pieniądzach, ziemi albo w czem innem. W szczegółach różnią się doniesienia. Według jednych żąda Rossya odstąpienia Batum, Karsu i Erzerum z przyległościami, według innych żąda tylko odstąpienia miasta i portu Batum, zaś Kars Bajazyd i Ardahan miałaby zatrzymać aż do zapłacenia kontrybucyi wojennej. Także co do granic autonomicznej Bułgaryi i co do rumuńskiej części Bessarabii panuje niepewność. *Morning Post* i *Daily Telegraph* uważają warunki rossyjskie za twarde i nie dające się pogodzić z poprzedniemi przyrzeczeniami, pełne one są nadto niebezpiecznych myśli ubocznych. *Standard* uważa przeciwnie te warunki za słuszną podstawę rozejmu, obawia się tylko, czyli w sprawie Dardanellów nie przyszedł już do skutku tajny układ między Rossyą a Turcyą. *Times* i *Daily News* znajdują oczywiście, że warunki rossyjskie są pełne umiarkowania.

Nieszczęśliwy dla Turcyi wynik wojny zadał ogromny cios wpływowi Angli na Wschodzie. W Turcyi coraz częściej odzywają się głosy przypisujący zgubę kraju niedotrzymaniu obietnic przez Anglię. O ile te głosy tureckie mają słuszność, trudno ocenić. Urzędownie i głośno gabinet St. James zawsze oświadczał, że Turcya od niego żadnej pomocy spodziewać się nie może. Co mówił po cichu, to dopiero po latach wielu historya wyświeci. *N. D. Ztg.* w korespondencyi z Petersburga donosi, że Mehemet Ali w obecności kilku Anglików miał powiedzieć do pewnego oficera: „Dość często w Stambule odradzałem tej wojny, ale zawsze gdy mi się zdawało, że coś osiągnąłem, Anglicy kładli swoje *złote* łapy“. Jeden z obecnych przy rozmowie Anglików, rozumiejący po niemiecku, zaprzeczył temu, Mehemet jednak przy swojem obstawał. Nawet poważny Server basza, wyjeżdżając z rozpaczą, jako pełnomocnik do Kazanłyku, miał niedawno powiedzieć do posła jednego z wielkich mocarstw: „Na ślepo wleczeni przez Anglię idziemy drogą, której nie znamy i która nas fatalnie prowadzi do przepaści, czy przyjmiemy rossyjskie warunki czy je odrzucimy, państwo Ottomańskie jest zgubione“.

Agence Russe z 25 b. m. umieściła artykuł, który może służyć za wzór sofisteryi. Dziennik ten oświadcza, że rząd rossyjski w tym samym stopniu co angielski pragnie unikać nieporozumień. Dalej powiada *Agence Russe* że Porta umyślnie doprowadzi rzeczy do ostateczności aby wywołać interwencyę Anglii i Europy. Rossya oświadczała zawsze oficyalnie, że zawieszenie kroków wojennych poprzedzone być musi przyjęciem preliminaryów pokojowych. Porta do tej pory przewlekała rokowania, aby wojska rossyjskie rozpoczęły tymczasem marsz na Konstantynopol. Tym sposobem spodziewała się Porta wywołać akcyę angielską. *Agence* zwraca dalej uwagę na sprzeczność jaka zachodzi między wiadomością że pełnomocnicy Porty przyjmą warunki rossyjskie tylko *ad referendum*, a oznajmieniem Porty, że pełnomocnicy jej zaopatrzeni są najszerszem pełnomocnictwem w celu zawarcia bezwłocznego pokoju. Przewlekając rokowania liczy Porta na to, że tymczasem także Grecya wtargnie do Epiru i Tessalii przez co zawarcie pokoju pod umiarkowanemi warunkami będzie utrudnione. Wyższym jednak nad te manewry Porty jest interes utrzymania dobrych stosunków między Rossyą a Anglią.

Artykuł ten żywo przypomina znaną bajeczkę o wilku i jagnięciu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 28 stycznia. Walne zgromadzenie banku narodowego zostało na wniosek dyrekcyi po dzisiejszem posiedzeniu odroczone, aby przywilej bankowy po załatwieniu w ciałach ustawodawczych obu części monarchii został jak najprędzej zgro-

madzeniu przedłożony. Znane wnioski Jaquesa i Wiesenburga przyjęto po dłuższej i ożywionej rozprawie znaczną większością głosów. Dywidenda wynosi 26 zł.

Wiedeń, 28 stycznia. Do *Polit. Cor.* donoszą z Konstantynopola: Do 27 b. m. w południe nie nadeszło do Porty urzędowe uwiadomienie o podpisaniu preliminaryów. Zwłokę przypisać należy prawdopodobnie tylko przesiedleniu się rossyjskiej kwatery głównej i tureckich pełnomocników do Adryanopola, gdzie nastąpić ma podpisanie preliminaryów.

Słychać, że rossyjskie pertraktacye otwierają pole najdalej idącym interpretacyom i każą oczekiwać długich rokowań.

Z Bukaresztu donoszą do *Pol. Cor.* Rumuni wzięli szturmem przedwczoraj oprócz bronionej przez trzy reduty wsi Emirdan także tureckie pozycye Rupcacz i Kapitanowczę z znacznemi stratami. Rumuni wyparli Turków ze wszystkich wysuniętych fortyfikacyj Widdynia, który dziś jest zupełnie osaczony.

Z Cettynii donoszą do *Pol. Cor.* Wczoraj poddał się Czarnogórcom fort Lesendra. Czarnogórcy posuwają się ku Skutari. Komendant tamtejszy Ali Saib basza zapewne zmuszony zostanie przez ludność cofnąć się z wojskiem.

Budapeszt, 28 stycznia. Izba deputowanych uchyliła większością 19 głosów wniosek odroczenia obrad nad traktatem cłowo-handlowym i uchwaliła zaraz przystąpić do ogólnej rozprawy.

Paryż, 28 stycznia. W wczorajszych 9 wyborach uzupełniających, zwyciężyło 8 republikanów. W Bordeaux nastąpi jeszcze jeden wybór uzupełniający.

Petersburg, 28 stycznia. Adres mieszkańców z sandżaku Tulczy gratuluje cesarzowi zwycięztw i dziękuje za oswobodzenie Bułgaryi.

Petersburg, 28 stycznia. *Agence russe* oświadcza, że wszystkie wersye zagranicznych dzienników o warunkach pokoju są niedokładne.

Konstantynopol, 28 stycznia. Agencya Havasa donosi: Kroki nieprzyjacielskie mają trwać dalej. W sobotę stoczono potyczki pod Bazardżykiem w Dobruczy i w okolicy Czorlu. Turcy zachowują się odpornie. O podpisaniu preliminaryów nic tu jeszcze nie wiedziano dziś rano.

Konstantynopol, 27 stycznia. Agencya Havasa donosi: Zapewniają że preliminarya pokojowe, które obecnie podpisano już prawdopodobnie w Adryanopolu, zostaną jutro przedłożone Izbie, która zdaje się być skłonną do zawotowania tych preliminaryów bez rozpraw.

Rzym, 28 stycznia. Sesya parlamentu została zamknięta. Parlament zwołany zostanie 20 lutego.

Rzym, 28 stycznia. *Bersagliere* donosi: Król podpisał dekret mianujący księcia Amadeusza komendantem rzymskiego korpusu armii.

Stan zdrowia papieża polepszył się trochę. Papież jednak nie wstaje dotąd z powodu obrzmienia nóg.

Londyn, 28 stycznia. W Izbie niższej oświadcza Northcote, że żądanie kredytu usprawiedliwione jest sytuacyą. Podstawy pokoju nie są jeszcze urzędownie znane, rozejmu jeszcze nie podpisano. Warunki pokojowe które są już znane, sięgają bardzo daleko i wywołują kwestye, które uregulować ma kongres. Northcote żąda uchwalenia kredytu jako wotum ufności, aby rząd pod każdym względem silnie wystąpić mógł na kongresie.

Londyn, 28 stycznia. *Morning Post* donosi: Podane przez Szuwałowa warunki pokoju są następujące: 1. Autonomia Bułgaryi, której granic jeszcze nie zdefiniowano, pod gubernatorem mianowanym w myśl konferencyi stambulskiej. 2. Tureckie wojska mają być wycofane do miejscowości, które bliżej wskazane zostaną. 3. Niezawisłość Rumunii z odszkodowaniem za terytoryum koło ujścia Dunaju, które ma być Rossyi odstąpione. 4. Niezawisłość Serbii z sprostowaniem granic. 5. Przyznanie lokalnej autonomii Bośnii i Hercegowinie. 6. Powiększenie Czarnogóry na podstawie *status quo post bellum* z zastrzeżeniem zezwolenia mocarstw. 7. Odstąpienie portu Batum. 8. Zwrot kosztów wojennych w pieniądzach, terytoryum lub innym ekwiwalencie. 9. Sułtan zobowiązuje się rozważyć, w jaki sposób strzeżone być mają rossyjskie interesa w cieśninie dardanellskiej.

Według urzędowego komunikatu Derby zdecydował się pozostać na posadzie wskutek konferencyi z swoimi kolegami i powrotu floty do zatoki Besika.

Tyflis, 28 stycznia. Biuletyn urzędowy: W okolicy Erzerum mróz ciągle panuje. Zamiecie śnieżne ustały od 24 b. m. Ismaił Hakki basza zachorował na tyfus.

Wiedeń, 29 stycznia (*Tel.pryw.*) Stara *Presse* dowiaduje się, że w kołach dyplomatycznych panuje zdanie, iż rossyjskie warunki pokojowe wymagają koniecznie znacznych modyfikacyj. Austrya przywiązywać musi przedewszystkiem szczególną wagę do tego, aby przyznano jej głos rozstrzygający co do wymiaru nabytków terytoryalnych, które mają być przyznane Serbii i Czarnogórze. Dalej zależy Austryi wiele na tem, aby uwzględnione zostało jej żądanie neutralizacyi dolnego Dunaju, i aby w Bułgaryi nie zostały zaprowadzone takie stosunki, które by tam utrwaliły na zawsze lub na długi czas wpływ rossyjski. Hr. Andrassy wyłuszczy zapewne te warunki austryackie w osobnej nocie, wystosowanej do Petersburga.

Według *Tagblattu* są powody do przypuszczania, że Węgry dałyby się nakłonić do poprzestania na cle od nafty tylko w kwocie 3 zł. jeżeli austryacki parlament zaakceptuje cło od kawy w wysokości 24 zł.

Londyn, 29 stycznia. W izbie wyższej na zapytanie Granvilla potwierdził Derby, że cofnął swoją prośbę o dymissyę. Wniosek Strathedena, żądający utrzymania neutralności, został ostatecznie cofnięty. W izbie niższej odroczono obrady nad kredytem do czwartku.

Londyn, 29 stycznia. (*Tel. pryw.*) W parlamencie Northcote w tonie dobitnym i uroczystym oświadczył, że co do Dardanellów Anglia nigdy nie zgodzi się na traktat zawarty tylko między Rossyą a Turcyą. Dalej powiedział Northcote, że rząd angielski otrzymał od Austryi komunikat uzasadniający przypuszczenie, iż Austrya podziela zapatrywania Anglii. Nawet chwilowe zajęcie Konstantynopola przez wojska rossyjskie jest wielce niebezpieczne dla interesów angielskich. Jeżeliby Rossya usiłowała to uczynić Anglia musiałaby jej stanąć w drodze, Northcote skończył mowę temi słowy: Zaprzeczam twierdzeniu, że Anglia jest krajem za słabym, ażeby mogła prowadzić wojnę. Jeżeli zajdzie potrzeba, wystąpimy z całą siłą. Przyznanie kredytu nadzwyczajnego ma dla nas znaczenie wotum zaufania.

Ateny, 29 stycznia. Kumunduros postawił kwestyę gabinetową. Izba zatwierdziła środki zarządzone przeciw zaburzeniom 91 głosami przeciw 6. Spokój został przywrócony. Gabinet zostaje.

Wiedeń, 29 stycznia. (*Tel.pryw.*) Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej uchwalono następującą rezolucyę Pergera: Wzywa się rząd, aby poczynił potrzebne kroki wstępne celem oddania galicyjskich funduszów indemnizacyjnych reprezentacyi krajowej i aby na przyszły rok przygotował wnioski co do regulacyi tej sprawy. Dotacya na ten rok została uchwalona.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 28 stycznia 1878, godz. 2 4 min. Losy kredytowe 161·50, Węg. akcye kredyt 212·50, Akcye anglo-austr. 102·50, Akcye banku Union 68·25, Akcye kolei Karola Ludwika 246·—, Akcye kolei północnej 196·—, Akcye kolei południowej 80·—, Akcye kolei Alföld 116·—, Akcye kolei Elżbiety 164·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 123·75, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 114·50 Akcye kolei Rudolfa 118·50, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 67·75, Galic. oblig. indemn. 86·25, Losy z r. 1864 137·75, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 107.50, Akcye banku obrotowego 99.50, Losy tureckie 15·50, Akcye kolei węg.-galic, 96·50, Akcye kolei państwowej 258·—, Akcye banku związkowego 77·,— Rubel papierowy 1·28, Węgierskie losy 77·75, Mark niem. 58·15. Usposobienie ustalone.

Wiedeń, dnia 29go stycznia, godzina 10 min. 50. Akcye kredytowe 229·50, Anglo-Austr. 103·75, Unionsbank —.—, Kolej Karola Ludwika 245·50, południowa —·—, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —.—, Losy z r. 1860 — —, Napoleonsdor 9·42. Usposobienie chwiejne.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na Gazetę Lwowską wynosi całorocznie w miejscu (od 1 stycznia do końca grudnia) 12 zł., pocztą 16 zł.; półrocznie (od 1 stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 stycznia do końca marca) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie cało- i półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia, lub od 1 stycznia do końca czerwca) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki“ dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów, dnia 28 stycznia 1878

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k. (bez kupona)	245	50	245	—
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	121	—	123	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	240	—	243	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	214	—	218	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a. (bez kupona bieżącego)	84	35	85	15
„ „ „ 4% „	78	50	79	25
„ „ „ 5% okresowe	84	35	85	15
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	50	90	30
Listy dłużne Z. kr. wł. 6% w. a.	93	50	95	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kr. d. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligacye za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	86	10	86	90
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	25	90	50
5. Losy Miasta Krakowa	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	21	25	22	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	45	5	55
Dukat cesarski	5	48	5	57
Napoleondor	9	37	9	46
Półimperyał	9	55	9	74
Rubel rossyjski srebrny	1	77	1	87
„ „ papierowy	1	27	1	29
100 marek niemieckich	58	—	59	—
Srebro	105	50	104	50
Kupony w srebrze	102	—	103	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 25 stycznia 1878.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	63.35	63.50
luty-sierpień	63.40	63.55
Jednolity dług Państwa w srebrze. styczeń-lipiec	66.80	67·—
kwiecień-październik	66.90	67·10
Losy z roku 1839 całe	297.50	298·50
„ „ 1839 piąta część 0%	297.50	298.50
„ „ 1854 po 250 złr.	108.—	108.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	114.80	115.10
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	123 —	124 —
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	136.50	137.—
„ „ 1864 „ po 50 złr.	136.25	136.50
Renty Como po 42 lir. aus.	24 —	25.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	139.50	140.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	100 —	100.20
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	74.45	74.60
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	103.45	103.75
Bukowiny	82.75	83.25
Galicyi	86.—	8 .50
Niższej Austryi	104.25	104.75
Siedmiogrodu	76 50	76.90
Węgier	78.25	79.—
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	96.-	96.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	221.75	222 —
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	740.—	750.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	812.—	814.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	358 —	360.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	161 50	162 50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1977.—	1982 —
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	243 —	243 50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	120 50	121.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	252.75	253 25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	77.50	78.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	93.50	94.50
5. Listy zast. losowan.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	104.30	104.60
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90.—	92.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.—	96.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	87.25	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	78.—	78 75
„ „ „ „ po 5%	84.50	85.50
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	84.50	85.50
Gal. banku hipot. po 6%	89 50	90.—
Gal. zakł. kred. włośc. po 6%	94.25	94.75
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	82.—	82.50
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	—.—	—.—
„ „ „ po 5%	84.50	85.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	69.—	69 50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	63.50	64.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	99.50	100.—
„ „ 100 zł. w. a.	96.—	98.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	100.—	100.50
„ „ „ „ II. emisyi	99.—	99.50
„ „ „ „ III.	97.25	97.75
„ „ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	77.—	77.50
z r. 1867	75.90	76 30
z r. 1868	71.25	71.75
z r. 1872	66.50	67.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5% w srebrze	65.50	66 75
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	160.50	161.2
Clarego po 40 zł. m. k.	28.25	28.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	94 50	95 50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13.25	13.75
Losy miasta Krakowa	14.60	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	29.—	29.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.25	28.75
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	38.25	38.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	30.75	31.25
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	21.50	22 —
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	121.—
„ 50 zł. m. k.	61.—	63 —
Waldsteina po 20 zł. m. m.	22.25	24.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	25.50	26.—
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	119 50	119.90
Paryż za 100 fr.	47.60	47.65
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.65.—	5 67.—
„ pełnej wagi	5.65.	5.67 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.55.50	9.56.50
Rossyjski imperyał	9.81.—	9.84.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	104.—	104.15

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
z dnia 28 stycznia 1878.

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	64	35
„ „ „ w srebrze	67	30
Renta w złocie	75	30
Losy pożyczki z roku 1860	115	—
Akcye banku wiedeńskiego	814	—
„ „ kredytowego	230	50
Londyn	117	75—
Srebro	102	90—
Napoleondor	9	41—
Dukat cesarski men.	5	55—
100 marek niemieckich	58	15

Przyjechali do Lwowa

dnia 29 stycznia 1878.

Hotel Angielski.

Pp. A. Nawrocki z Rzeszowa. B. Papara z Batiatycz. A. Stesłowicz z Żydaczowa.

Hotel Podolski.

P. K. Deskur ze Stanisławowa.

Hotel George'a.

Pp. L. Grocholski z Rossyi. S. hr. Tarnowski z Śniatyna. M. Teplakow z Rossyi. O. Schnell z Firlejówki. J. Goldfrecht z Itzkan. E. Grabe z Berlina. M. Schneider z Wiednia.

Hotel Langa.

Pp. W. Gutermann z Norymbergi. O. Kapuściński z Wiednia. M. Ungar z Budzina.

Hotel Krakowski.

Pp. J. Witosławski z Witosławia. L. Żychliński z Brusna. Dr. E. Schulz z Kurowiec.

Hotel Kuhna.

Pp. T. Lewandowski z Jastrzembicy. S. Dembiński z Multan. J. Załęski z Małych-Strzelec. A. Baranowski z Rossyi.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. A. Cywiński do Płotycz. C. Kieszkowski do Krakowa. E. Lityński do Litwinowa. J. Ohanowicz na Podole. W. Płocki do Przemyśla. I. Salkowski do Poznania.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 29 stycznia 1878 godz. 7 rano

Barometr 733.39 mm. Psychrometr suchy— 2.1°C. Psychrometr wilgotny— 2.3°C. Prężność pary 3.8mm. Wilgoć 96%. Zachmurzenie 10. Wiatr SE 1 Ozon 6. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin —

Temperatura powietrza— 1.7 °R.
Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min 43 po południu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany);

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 8 min. 36 (pociąg nr. 2);

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mieszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mieszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 3 rano (pociąg nr. 1);

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Dziennik Urzędowy.

(458 1—3) **Konkurs.**

L. 17168. Przy Sądzie powiatowym w Łańcucie opróżnioną została posada woźnego z roczną płacą 250 złr dodatkiem aktywalnym 25 proc. umundurowaniem i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową.

Podania o tę lub inną przy sądach kolegialnych lub powiatowych opróżnić się mogącą posadę woźnego w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872 l. 98 dpp. ułożone, wnosić należy w czterech tygodniach od dnia 29 stycznia 1878 do Prezydyum Sądu obwodowego w Rzeszowie.

C. k. Sąd krajowy wyższy.
Kraków 28 grudnia 1877.

(401 1—3) **Edykt.**

L. 16490. C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie podaje do wiadomości: I że projekty nowych ksiąg gruntowych dla następujących gmin katastralnych:

Międzybrodzie ad Wieprz, w okręgu sądu powiatowego w Żywcu;

Facimiech i Zelczyna, w okręgu sądu powiatowego w Skawinie,

Międzybrodzie lipnickie, w okręgu sądu powiatowego w Biały,

Mencina z przyległościami Kłodzie, Bukowiec, Biały dwór, Paszkowice, Przeciwko, Chmoranice czyli Kamionka, Bobrówka, Chomranice wyżnie i Miczaki, Sechna w okręgu sądu powiatowego w Limanowy,

Sobniów, Bierówka, Żółkiew z miejscowością Lichtarz, w okręgu sądu powiatowego w Jaśle,

Hadykówka, w okręgu sądu powiatowego w Kolbuszowy,

Wierzchosławice w okręgu sądu delegowanego miejskiego w Tarnowie,

Łęki górne, w okręgu sądu powiatowego w Pilznie,

Brzostowa Góra, w okręgu sądu powiatowego w Tarnobrzegu,

Gostwica, Stadło, Biegonice, Juraszowa II część, w okręgu sądu powiatowego w Starym Sączu,

Poręba, w okręgu sądu powiatowego w Wiśniczu,

Kocierz ad Moszczanica, w okręgu sądu powiatowego w Slemieniu,

Lubzina, w okręgu sądu powiatowego w Dębicy,

Nowa Góra, w okręgu sądu powiatowego w Krzeszowicach,

II. Że projekty nowych wykazów tabularnych dla posiadłości dworskich w gminach katastralnych:

Tyniec, Samborek, Pychowice vel Piechowice, w okręgu sądu powiatowego w Skawinie,

Pisarzowice dolne i górne, w okręgu sądu powiatowego w Kętach,

Podłęże, Kółko, Szczytniki z miejscowością Szczytniki dolne, w okręgu sądu powiatowego w Niepołomicach,

Miejsce, w okręgu sądu powiatowego w Wadowicach,

Babice, w okręgu sądu powiatowego w Oświęcimie,

Ujazd i Brzezie narodowe i Brzezie szlacheckie, w okręgu sądu powiatowego w Krzeszowicach,

Jadachy, w okręgu sądu powiatowego w Tarnobrzegu,

Przybyszówka, w okręgu sądu delegowanego miejskiego w Rzeszowie,

Hadle szklarskie, Hucisko i Widaczów, w okręgu sądu powiatowego w Tyczynie,

Sędkowa, w okręgu sądu powiatowego w Jaśle,

Biała, w okręgu sądu delegowanego w Tarnowie,

Manasterz z miejscowościami Niewaszka i Rzeki, w okręgu sądu powiatowego w Przeworsku,

Lipiny z miejscowościami Kozia Wola, Rędziny, Zajączkowice i Łęki Lipińskie; Żukowice stare i Żukowice nowe z miejscowością Łaski w okręgu sądu powiatowego w Pilznie.

Pasieka z miejscowością Bugaj, w okręgu sądu powiatowego w Dąbrowy.

Cmolas, w okręgu sądu powiatowego w Kolbuszowy położonych, według ustawy krajowej z 20 marca 1874 l. 29 Dz. ust. kraj. wygotowane za nowe księgi gruntowe, a względnie nowe wykazy tabularne, poczynając od dnia 28 stycznia 1878 uważane będą, a od tegoż dnia wolno każdemu z interesowanych przeglądać te nowe księgi we właściwych sądach powiatowych, a wykazy tabularne we właściwych sądach kolegialnych, jak również, że od tegoż dnia wszelkie nowe prawa, czy to własności, czy jakiebądź inne prawo hipoteczne, odnoszące się do nieruchomości księgą gruntową lub tabulą krajową objętej, jedynie przez wpisanie do tej księgi lub wykazu tabularnego może być nabyte, ograniczone, przeniesione lub wykreślone.

Wprowadzając zarazem postępowanie celem ustalenia powyżej wymienionych projektów ksiąg gruntowych i wykazów tabularnych sąd krajowy wyższy wzywa;

ad I. odnośnie do ksiąg gruntowych:

a) wszystkich, którzyby na podstawie jakiego prawa, przed otwarciem tych nowych ksiąg nabytego, chcieli uzyskać jaką zmianę wpisów hipotecznych, odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, a to bez różnicy, czyby ta zmiana przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenie ciał hipotecznych, lub w jakibądź inny sposób nastąpić miała;

b) wszystkich, którzyby już przed otwarciem tych nowych ksiąg gruntowych nabyli do jakiej nieruchomości wpisanej w te księgi lub do jej części jakie prawo zastawu, służebności lub w ogóle jakie inne prawa do wpisu hipotecznego uprzymiotnione, o ile te prawa jako do dawnego stanu biernego należące wpisane być mają, a już przy założeniu nowej księgi gruntowej także wpisane nie zostały;

ad II. odnośnie do wykazów tabularnych, strony ad a) wyrażone, aby z temi prawami zgłosili się do właściwego sądu powiatowego, a względnie posiadłości tabularnych do właściwego sądu kolegialnego najdalej do dnia 28 lutego 1879, gdyż prawnym skutkiem zaniedbania lub uchybienia tego terminu jest utrata prawa do poszukiwania zgłosić się mającej pretensyi przeciw osobom, które prawo hipoteczne na podstawie wpisów, w nowej księdze hipotecznej lub wykazie tabularnym zamieszczonych a niezaprzeczonych, w dobrej wierze nabyły.

Ostrzega się, że termin powyższy nie może być dla stron pojedyńczych ani przedłużonym, ani też w razie zaniedbania go do pierwotnego stanu przywróconym; a od obowiązku zgłoszenia się w tym terminie z pomienionemi prawami lub roszczeniami nie uwalnia okoliczność, że zgłosić się mające prawo było już zapisane w dawniejszej księdze hipotecznej czyli tabularnej, w miejsce której nowa księga hipoteczna lub wykaz tabularny wstępuje, było wiadome z jakiej rezolucyi sądowej, lub jest przedmiotem dochodzenia, w skutek podania lub skargi przed sąd wniesionej.

Kraków 31 grudnia 1877.

(519 1—3) **Edykt.**

L. 1226. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszem i ogłasza konkurs na wszelki jego ruchomy gdziekolwiek znajdujący się i na cały nieruchomy w krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje, znajdujący się majątek p. Leiby Lichtbacha i mianuje p. c. k. adjunkta sądowego Józefa Lorenza komisarzem konkursowym z poleceniem, ażeby opieczętowanie i spisanie masy konkursowej natychmiast przedsięwziął.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się p. adwokata Felsztyńskiego z zastępstwem p. adwokata dr. Łuzeckiego i wszystkich wierzycieli wzywa, ażeby na terminie 7 lutego 1878 o 9 godzinie rano z dowodami swych wierzytelności dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy i tegoż zastępcy, lub wyboru innego zastępcy masy i zarządcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli wobec komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej wyznacza się termin do 28 lutego 1878, w którym wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swe chociażby się nawet o nie spór już toczył, w sądzie tutejszym a to tem pewniej zgłosić mają, ileże ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawą konkursową zagrożone dosięgną. Na terminie w dniu 28 marca 1878 winni wierzyciele płynność zgłoszonych poprzednio wierzytelności, oraz porządek w którym do zaspokojenia przyjść mają w obec komisarza konkursowego wykazać. Na tymże terminie wolno jest wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli, inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje sąd do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej nastąpią przez Dziennik urzędowy Gazety Lwowskiej.

Przemyśl 24 stycznia 1878.

(516 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 8460. C. k. sąd powiatowy w Ulanowie ogłasza niniejszem odnośnie do tutejszo sądowego ogłoszenia z dnia 27 czerwca 1877 l. 2389, iż celem zaspokojenia wierzytelności Benziona Adlera w ilości 15 złr. 30 ct. w. a. przedsięweźmie przymusową sprzedaż połowy realności pod l. k. 65 w Wołoszynach, masie leżącej Michała Wołoszyna należącej na 222 złr. 50 ct. w. a. oszacowanej, w dniu 18 lutego 1878 o godzinie 11 przed południem i to poniżej ceny szacunkowej.

Protokół zajęcia i oszacowania tudzież warunki licytacyi przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy
Ulanów dnia 20 grudnia 1877.

(420 1—3) **Edykt.**

L. 69339. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni że P. F. Zagórski kupiec we Lwowie przeciw Abrahamowi Isaakowi Menkesowi pod dniem 6 grudnia 1877 l. 64733 prośbę o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 539 zł. 93 ct. wniósł i o pomoc sądową prosił, wskutek czego żądany nakaz zapłaty wydanym został, ponieważ miejsce pobytu Abrahama Isaaka Menkesa wiadomem nie jest a zatem c. k. sąd krajowy jako handlowy do zastępowania tegoż i na jego koszt i szkodę tutejszego adwokata dr. Dziubińskiego z substytucyą adw. dr. Weissa kuratorem mianował z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwany aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, luż innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego
Lwów dnia 5 stycznia 1878.

(419 1—3) **Edykt.**

L 69338. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że P. F. Zagórski kupiec we Lwowie przeciw Abrahamowi Isaakowi Menkesowi pod dniem 6 grudnia 1877 do l. 64732 pozew wniósł o zapłacenie sumy wekslowej 309 zł. 5 ct. i o pomoc sądową prosił, w skutek czego żądany nakaz zapłaty wydany został, ponieważ miejsce pobytu Abrahama Isaaka Menkesa nie jest wiadomem, a zatem c. k. sąd krajowy jako handlowy do zastępowania tegoż i na jego koszt i szkodę tutejszego adwokata dr. Dziubińskiego z substytucyą adw. dr. Weissa kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego aby w należytym czasie osobiście stanął lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę sobie wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego
Lwów dnia 5 stycznia 1878.

(49) **Erkenntniß.**

Der k. k. Gerichtshof erster Instanz in Spalato hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 18 December 1877, Zl. 4970, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels mit der Ueberschrift „Il governo provinciale e la stampa II" beginnend mit „Il processo recente del Costituzionale" und endend mit „Potesse almeno avere l' efficacia di un fungo proibito" in der Zeitschrift „L'Avvenire" Nr. 149 vom 14ten Dezember 1877, begründet den Thatbestand des Vergehens der Aufwiegelung nach § 300 St. G., es wird daher unter Bestätigung der verfügten Beschlagnahme die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

(488 1—3) **Edykt.**

L. 67486. C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, iż w dniu 28 lutego 1878 o godzinie 10 zrana, odbędzie się w tutejszym sądzie licytacya w celu przymusowej sprzedaży sumy 15000 zł. w. a. intabulowanej wedle dom. 266, pag. 256 n. 179 on. 184 na rzecz Stanisława Frankowskiego w stanie biernym ¼ dóbr Pomorzany z przyległościami Bohutyn, Karne, Zabin, Rozhadów i Bobrzeczany w celu zaspokojenia długu w kwotach 4000 zł., 1000 zł. i 1000 zł. z pn. należącego się od Stanisława Frankowskiego, przy którym to terminie suma ta także po niżej nominalnej wartości będzie mogła sprzedaną być.

Wadyum przed licytacyą złożyć się mające wynosi 750 zł. w. a., a dalsze warunki licytacyi mogą być przejrzane w tutejszej registraturze a przed rozpoczęciem licytacyi zostaną także odczytane.

Lwów 5 stycznia 1878.

(309 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 239. W dniach 27 lutego 1878, 20 marca 1878 i 17 kwietnia 1878 zawsze o godzinie 10 rano odbędzie się w biurach tutejszego sądu przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi w tabulę nie wpisanej realności nr. 37 w Stojancach Perli Weber własnej, celem ściągnięcia przez Iwana Buszczaka wywalczonej kwoty 375 zł. z pn.

Cena szacunkowa wynosi 610, wadyum 61 zł. w. a.

Dalsze warunki mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

C. k. sąd powiatowy.
Sądowa Wisznia 13 stycznia 1878.

(536) **Obwieszczenie.**

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

L. 1128. C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§. 489 i 493 ustawy o postępowaniu k. i §. 37 ustawy prasowej wskutek wniosku c. k. Prokuratoryi Państwa, że treść artykułu wstępnego umieszczonego w numerze 19 czasopisma „Dziennik Polski" z dnia 23 stycznia 1878 pod napisem: „Lwów 22 stycznia" w całej swej osnowie zawiera znamiona występku przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi z §. 305 u. k. tudzież zbrodni zakłócenia spokoju publicznego z §. 65 lit. a ust. k., że zatem zarządzona przez c. k. Prokuratoryę państwa konfiskata tego numeru czasopisma „Dziennik Polski" jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie treści tegoż inkryminowanego artykułu wzbronionem i że zabrany nakład ma być zniszczonym.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Lwów dnia 25 stycznia 1878.

L. 24364 (489 1—3)

Obwieszczenie.

Z dniem 1 lutego 1878, rozpocznie swą czynność nowo utworzony c. k. urząd pocztowy w Cucyłowie, w powiecie Nadwórniańskim, który się będzie zajmował pocztą listową i wartościową, jako też przekazami pieniężnemi (do 100 zł.) i pobieraniem zaliczek (do 200 zł.) i który będzie za pomocą codziennego pieszego posłańca utrzymywał swe połączenie z urzędem pocztowym w Nadwórnie.

Do okręgu doręczań tego urzędu pocztowego przydzielają się miejscowości: Cucyłów, Fitkow (odległość od Cucyłowa 5 kilometrów), Hawryłówka (odległość 10 kilom.), Kamienna (odl. 6 kilometr.), Przerośl (odl. 5 kilometr.), Tarnowica leśna (odl. 8 kilom. Tyśmieniczany (odl. 4 kilometr.) i Wołosów (odl. 3 kilometr.)

Ten urząd pocztowy jest upoważniony i obowiązany przyjmować posyłki wartościowe bez ograniczenia wartości, jednakże tylko do wagi $1\frac{1}{2}$ kilogramów. Posyłki z Cucyłowa i do Cucyłowa, które więcej ważą, przyjętemi być nie mogą, i będą jak przedtem przez c. k. urząd pocztowy w Nadwórnie zapośredniczane.

Co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości.

Lwów dnia 9 stycznia 1878.

Zl. 24364 ex 1877.

Kundmachung.

Mit 1 Februar 1878 tritt im Orte Cucyłów, Nadwornaer Bezirks ein k. k. Postamt in Wirksamkeit, das sich mit dem Brief- und Fahrpostdienste, dann mit dem Geldanweisungsgeschäfte (bis 100 fl.) und der Vermittlung von Postnachnamen (bis 200 fl.) befassen und die Verbindung mit dem Postamte Nadworna mittelst täglicher Fußbotenposten unterhalten wird.

Dem Bestellungsbezirke des neuen Postamtes wernen die Ortschaften Cucyłów, Fitków (Entfernung von Cucyłów 5 Kilometer), Hawryłówka (Entfernung 10 Kilometer), Kamienna (Entfernung 6 Kilometer), Przerósl (5 Kilometer), Tarnowica leśna (8 Kilometer), Tyśmieniczany (4 Kilometer) und Wołosów (3 Kilometer) einverleibt.

Das gedachte Postamt ist zur Aunahme der Fahrpostsendungen ohne Werthbeschränkung jedoch nur bis zum Einzelngewichte von $1\frac{1}{2}$ Kilogrammen ermächtigt und verpflichtet.

Schwerere Sendungen werden von und nach Cucyłów nicht befördert und sind solche nach wie vor durch das k. k. Postamt in Nadworna zu vermitteln.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird.

Lemberg, am 9 Jänner 1878.

(490 1—3) **Edikt.**

Kl. 32719. Vom k. k. st. del. Bezirksgerichte zu Czernowitz wird hiemit bekannt gemacht, daß am 25 September l. J. Helena Przybilska und am 26 September l. J. deren Ehegatte Xawer Przybilski ohne letztwilliger Anordnung mit Hinterlassung einer Baarschaft von 37 fl. 11 kr. allhier gestorben sind.

Da diesem Gerichte unbekannt ist, ob und welchen Personen auf ihre Verlassenschaft Erbrecht zustehe, so werden alle diejenigen, welche hierauf aus was immer für einem Rechtsgrunde Anspruch zu machen gedenken, aufgefordert, ihr Erbrecht binen einem Jahr von dem unter gesetzten Tage gerechnet, bei diesem Gerichte anzumelden, und unter Ausweisung ihres Erbrechtes ihre Erbserklärung anzubringen, widrigenfalls die Verlassenschaft für welche inzwischen H. Adv. Dr. Kestenband als Verlassenschafts-Curator bestellt worden ist, mit jenen, die sich werden erbserklärt und ihrem Erbrechtstitel ausgewiesen haben, verhandelt und ihnen eingeantwortet, der nicht eingetretene Theil der Verlassenschaft aber, oder wenn sich Niemand erbserklärt hätte, die ganze Verlassenschaft vom Staate als erblos eingezogen würde.

Vom k. k. st. del. Bezirsgerichte.

Czernowitz, 31 Dezember 1877.

(475 1—3) **Edikt.**

Zl. 579. Uiber Ansuchen der nunmehrigen Eigenthümerin der Realität sub. CN. 100 in Brzeżan St. Anna Fried, wurde die Intabulirung der Löschung:

1. Der Summe pr. 200—250 und 500 fl. CM. als Theilzahlung des im Lastenstande der Realität CN. 100 in Brzeżan St. Dom. l. pag. 271 n. 33 on. zu Gunsten der Eheleute Majer und Frimet Streit intabulirten Restkaufschillings pr. 3000 fl. CM. sammt 5 prc. Zinsen.

2. Der zu Gunsten des Moses Streit, Samuel Streit, der Chane Taube Streit, vereh. Wolfart und der Breindel Streit verhe. Epstein intabulirten je $\frac{1}{8}$ zusammen $\frac{4}{8}$ Theil der obigen Summe.

3. Der zu Gunsten der Jente Chaje Streit vereh. Muhtstock mit 300 fl. CM. und mit $\frac{1}{8}$ Theil, dann der zu Gunsten des Abraham Streit als Zessionär des Israel Streit und Abraham Markus Streit intabulirten $\frac{1}{8}$ Theil der obigen Summe.

4. Der Anmerkung Dom. IV. pars. I. pag. 201 n. 36 on. daß dem Ansuchen de prae. 12 Februar 1852 Zl. 312 des Abraham Markus Streit um Intabulirung der Zessionsurkunde im Lastenstande der dem Gerschon Epstein gehörigen Realität Nr. 100 in Brzeżan u. z. auf den Kaufschillingsrest intabulirt werde nicht willfahrt wurde.

5. Der zu Gunsten des Tobias Streit und Zudek Streit intabulirten je $\frac{1}{40}$ zusammen also $\frac{2}{40}$ Theile der obigen Restkaufschillingssumme.

6. Des zu Gunsten des Hersch Safier als Zessionär der Neche Sterit verch. Melzer nunmehr intabulirten $\frac{1}{40}$ Theiles des obigen Rechtkaufschillings und endlich;

7. Der zu Gunsten der Gemeinde Brzeżan laut Dom VI pag. 67 und 585 n. 42. 44 et 45 on. intabulirten Schuldpost; aus dem Lastenstande des obigen Restkaufschillings pr. 3000 fl. CM. beziehungsweise 2050 fl. CM. sammt 5 prc. Zinsen, und eigentlich aus dem Lastenstande der Realität CN. 100 in Brzeżan St. bewilligt.

Hievon werden unter Anderen die dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Erben der Eheleute Majer und Frimet Streit endlich Benjamin Streit, Moses Streit, Samuel Streit, Chane Taube Streit verch. Wolfart, Rachel Streit verch. Klarer und Zudek Streit respec. deren Erben mit dem Bedeuten verständigt, daß der bezügliche Beschluß dem für sie in der Person des Landesadvokate Dr. Leon Madejski in Brzeżan bestellten Curator zugestellt wird.

K. k. Bezirksgericht.

Brzeżany, 28 Februar 1877.

(524 1—3) **Edikt.**

Zl. 10226. Vom Obertyner k. k. Bezirksgerichte wird bekannt gegeben, daß in Sachen der Sofia Wurcel gegen Franz Lechowski zur Hereinbringung der Summe pr. 2000 fl. ö. W. s. N. G. die dem Franz Lechowski gehörigen in Obertyn sub. CN. 880 sub. rep. 596 ut. Dom Tom II. pag. 194 n. 3 haer. befindlichen Realität — am 28 Februar 1878 und am 28 März 1878 um 9 Uhr V. M. um oder über den Schätzungswerth pr. 6600 fl. ö. W. und am 7 Mai 1878 auch unter dem Schätzungswerthe im Gerichtshause veräußert werde.

Kauflustige werden vorgeladen im Lizitationstermine mit dem Vadium pr. 660 fl. ö. W. zu erscheinen wo die Lizitationsbedüngnisse der Schätzungsakt und der Tabularextrakt eingesehen werden können.

Obertyn am 7 Jänner 1878.

(533) **Ogłoszenie.**

L. 382. Komisya hipoteczna c. k. sądu powiatowego w Medenicach zawiadamia, że dochodzenia miejscowe celem założenia nowej księgi gruntowej w gminie katastralnej Opary dnia 12 lutego 1878 rozpocznie.

Każdy w zbadaniu stosunków posiadania interesowany może się zgłosić i przytoczyć co dla ochrony praw swoich za potrzebne uzna.

Medenice dnia 22 stycznia 1878.

(468 1—3) **Edykt.**

L. 12344. C. k. sąd powiatowy miej. deleg. w Złoczowie podaje do publicznej wiadomości, iż w drodze egzekucyjnej prawomocnego wyroku polubownego z daty Złoczów 4 lipca 1876 odbędzie się przymusowy przetarg realności w Kniażu położonej, wedle wykazu hipotecznego tejże gminy l. art. 157 pozwanego Tadeusza Hermana własnej, a wedle protokołu z dnia 16 sierpnia 1877 do l. 8066. na kwotę 2935. zł. w. a. ocenionej, na rzecz Nechemie Tennenbauma celem zaspokojenia wywalczonej kwoty 300 złr. w. a. z pn. w trzech terminach mianowicie dnia 12 lutego 1878, 27 lutego 1878 i 12 marca 1878 w tutejszym sądzie każdym razem o godzinie 10 z rana, na których to terminach, a to dwóch pierwszych realność ta powyżej lub za cenę szacunkową, zaś na trzecim terminie i poniżej takowej najwięcej dającemu sprzedaną będzie pod warunkami w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć się mającemi.

Wadyum wynosi 10 proc. sumy szacunkowej, najwięcej dający winien jest przyjąć na tej realności ciężące długi o ile takowe będą ceną kupna pokryte jeżeli wierzyciel swe pieniądze przed przewidzianem wypowiedzeniem przyjąć nie zechce.

Złoczów dnia 6 grudnia 1877.

(511) **Obwieszczenie.**

L. 725. Wydział Izby adwokatów podaje do wiadomości, że p. Dr. Józef Smołka adwokat we Lwowie, na mocy prawomocnego wyroku rady dyscyplinarnej lwowskiej Izby adwokatów z dnia 2 grudnia 1876 do l. 37 skazanym został na 3 miesięczną suspenzyą w wykonywaniu adwokatury, od dnia niniejszego obwieszczenia liczyć się mającą; tudzież że substytutem przez powyższy czas z amianowano p. adwokata dr. Goreckiego a tegoż zastępcą p. adwokata dr. Dzidowskiego.

Z wydziału Izby adwokatów.

Lwów dnia 12 stycznia 1878.

(523) **Obwieszczenie.**

L. 179. C. k. sąd powiatowy w Bełzie, ogłasza że rozpocznie dochodzenia miejscowe w przedmiocie zakładania ksiąg gruntowych, w gminie katastralnej Machnoweku dnia 19 lutego 1878.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i przytoczyć wszystko co uzna za stosowne dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw.

Bełz 25 stycznia 1878.

(525 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5866. Dnia 25 lutego, 18 marca i 15 kwietnia 1878, zawsze o 9 godzinie rano, sprzedaną zostanie realność włościańska na 600 złr. w. a. oceniona w Rzyczkach pod l. $\frac{22}{24}$ położona ciała tabularnego niestanowiąca, Maryi i Jana Biłanów własna w drodze publicznej licytacyi, celem ściągnienia pretensyi c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 281 złr. 27 ct. w. a. Zakład wynosi 60 złr. w. a. Chęć kupienia mający zechce przejrzeć warunki licytacyjne w sądzie tutejszym, a o stanie zaległych podatków, wiadomości zasiągnąć w tutejszym urzędzie podatkowym.

C. k. sąd powiatowy.

Rawa dnia 10 stycznia 1878.

(522 1—3) **Edykt.**

L. 778. C. k. sąd deleg. miejski w Krakowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 2900 złr. z przyn. od Jadwigi i Bogumiła Hoffów należącej się, odbędzie się w dniach 21 lutego, 14 marca i 11 kwietnia 1878, każdym razem o godz. 10 rano w gmachu sądowym publiczna licytacya realności pod nr. 1 w Kawiorach położonej, do dłużniczki Jadwigi Hoffowej należącej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 6152 zł. 80 ct. w. a.

Wadyum wynosi 616 zł. w. a.

Na obu terminach posiadłość poniżej ceny szacunkowej nie będzie sprzedaną.

Resztę warunków licytacyjnych, oraz akty zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Kraków 15 stycznia 1878.

(499 1—3) **Edykt.**

L. 7045. C. k. sąd powiatowy w Krzeszowicach zawiadamia niniejszym edyktem Antoniego Raczyńskiego i Maryannę Stokłos, że przeciw nim tudzież przeciw Franciszkowi Uklejskiemu et cons. wniósł Józef Raczyński pozew o uznanie współwłasności w $\frac{3}{10}$ częściach domu pod l. 100 w Tenczynku w skutek czego wyznaczono termin do rozprawy na dzień 26 lutego 1878.

Wzywa się więc Antoniego Raczyńskiego i Maryannę Stokłos, aby potrzebne ku swej obronie środki prawne przedsięwzięli, inaczej bowiem rozprawa z ustanowionym dla nich kuratorem c. k. Notaryuszem Rudolfiem z Krzeszowic przeprowadzoną będzie.

Krzeszowice dnia 9 grudnia 1877.

(535) **Ogłoszenie.**

L. 1050/78. W Imieniu Jego Cesarskiej Mości! C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§. 489 i 493 ustawy o postępowaniu karnem i §. 37 ustawy prasowej wskutek wniosku c. k. Prokuratoryi państwa, że treść wiersza umieszczonego w numerze 3 czasopisma „Szczutek“ z dnia 20 stycznia 1878 pod napisem „Król Faraon“ (z teki Chochlika) w całej swej osnowie zawiera znamiona zbrodni obrazy majestatu z §. 63 u. k. i zbrodni zakłócenia spokoju publicznego z §. 65 lit. a. u. k., że zatem zarządzona przez c. k. Prokuratoryę państwa konfiskata tego numeru czasopisma „Szczutek“ jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie treści tegoż inkryminowanego wiersza wzbronionem, i że zabrany nakład ma być zniszczonym.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Lwów dnia 25 stycznia 1878.

(479 1—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 8217. Na dniu 19 lutego, 19 marca i 1 maja 1878, każdego razu o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna przymusowa sprzedaż realności włościańskiej pod nr. 34 w Drohojowie położonej ciała hipotecznego niestanowiącej, dłużnika Piotra Golisza własnej, na rzecz Józefa Huta celem zaspokojenia tegoż pretensyi 119 zł. w. a. z przynal.

Cena wywołania 810 zł., wadyum 81 zł., akt opisania oszacowania i warunki licytacyi są do przejrzenia w tutejszo-sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Radymno 30 grudnia 1877.

(540 1—3) **Edykt.**

L. 4728. Podaje się do wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi p. Eugeniusza hr. Kińskiego w kwocie 25 zł. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie dnia 24 stycznia, 25 lutego, ewentualnie 26 marca 1878 publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. Spis. 116 w Swiętosławiu położonej, małoletnich po Marcinie Wite pozostałych dzieci własnej.

Cena wywoławcza 1038 zł. 40 ct. w. a. wadyum reszta warunków przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Skole dnia 29 listopada 1877.

(235 1—3) **Edykt.**

L. 47874. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni niewiadomemu z miejsca pobytu Izraelowi Ferber że uchwałą z dnia 16 czerwca 1877. l. 30460 dozwolono wykreślenie prawa 3letniej od 24 czerwca 1848 poczynającej się dzierżawy dóbr Piekiełka w stanie biernym tychże dóbr dom. 377 p. 132 n. 37 na rzecz Izraela Ferbera zabezpieczonego ze stanu biernego tych dóbr i że zarazem celem doręczenia tej uchwały mianowano dla niego kuratora w osobie adw. dr. Jamińskiego z zastępstwem adw. dr. Popławskiego.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów dnia 14 września 1877.

(528 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 1591. Celem rozdania w roku bieżącym trzech posagów po 150 złr. w. a. z fundacyi posagowej gminy miasta Lwowa imienia „arcyksiężniczki Gizeli“ rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 28 lutego 1878.

Ubiegać się mogą o to wsparcie dziewczęta ślubnego urodzenia i bez różnicy wyznania:

1) po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu osierocone,

2) przynależne do gminy miasta Lwowa,

3) wieku nie mniej jak ukończonych lat 16, nie więcej nad lat 24,

4) ubogie,

5) dobrego zachowania się i

6) które ukończyły przynajmniej trzecią klasę w publicznej szkole ludowej, lub zdały w szkole publicznej egzamin prywatny z tejże klasy.

Dotyczące podania, opatrzone w metryki urodzenia, parafialne poświadczenia śmierci rodziców i świadectwa szkolne, wniesione być mają w powyższym terminie do Rady miejskiej.

Ubóstwo i dobre zachowanie się, jakoteż stosunki uzasadniające przynależność do gminy miasta Lwowa, mogą być na podaniach poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne.

Magistrat król. stołecz. miasta.

Lwów dnia 16 stycznia 1878.

(437 1—3) **Edykt.**

L. 2189. C. k. sąd powiatowy w Andrychowie przedsięweźmie w dniu 26 lutego. 26 marca, 30 kwietnia 1878, zawsze o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie przymusową sprzedaż realności pod lk. 332/20 w Wieprzu położonej, wedle księgi głównej t. I. pag. 105 Nr. VI haer. dłużniczki Antoniny 1. Jakubowskiej, 2. Widlarzowej własnej.

Cenę wywołania stanowi kwota 1390 zł. 92 ct. w. a.

Bliższe warunki sprzedaży, akt detaksacyi i wyciąg tabularny przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Zarazem ustanawia się dla wierzycieli niewiadomych z miejsca pobytu, tudzież wszystkich tych wierzycieli, którzyby po dniu 22go kwietnia 1877 do hipoteki realności sprzedać się mającej weszli, lub którymby rezolucya licytacyjna z jakiegokolwiek powodu przed terminem licytacyjnym nie mogła być doręczoną, kuratora w osobie adw. dra Krobickiego w Wadowicach.

Andrychów dnia 30 lipca 1877.

(457 1—3) **Konkurs**

L. 17167. Przy c. k. Sądzie powiatowym w Tuchowie opróżnioną została posada kancelisty z roczną płacą 600 zł., dodatkiem aktywalnym 120 zł. i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową.

Podania o tę lub inną przy sądach kolegialnych lub powiatowych opróżnić się mogącą posadę kancelisty w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872 l. 98 dpp. ułożone wnosić należy w czterech tygodniach od dnia 29 stycznia 1878 do Prezydyum Sądu obwodowego w Tarnowie.

Z c. k. Sądu krajowego wyższego.

Kraków dnia 28 grudnia 1877.

(530 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4453. C. k. Sąd powiatowy Bircza rozpisuje celem wydobycia należytości Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 143 złr. 88 ct. w. a. publiczna sprzedaż realności włościańskiej Wania Krajnika pod Nr. 95 w Uluczu ciała tabularnego niestanowiącej na 300 złr. w. a. oszacowanej którą w trzech terminach dnia 13 lutego 1878, 13 marca 1878 i 23 kwietnia 1878 o godzinie 10 rano, na pierwszych dwóch terminach tylko wyżej na trzecim także niżej ceny szacunkowej przedsięweźmie.

Cena wywołania: wartość szacunkowa 300 złr. w. a. Wadyum 30 zł. w. a.

Warunki licytacyi, akt opisu i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Bircza 22 grudnia 1877.

(486 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 243. W moc rozporządzenia wysokiego c. k. Ministerstwa handlu z dnia 15 listopada 1877. do. l. 30733 zwija się z końcem b. m. c. k. urząd pocztowy w Tymbarku i przydzielają się tak miejscowość Tymbark jako też miejscowości, które tworzyły okręg doręczań tego urzędu pocztowego mianowicie: Jasna z Podłopieniem, Piekiełko, Stopnice królewskie, Wilkowisko, Zamieście z Górami i Zawadka do okręgu doręczeń c. k. urzędu pocztowego w Limanowiej.

Co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości.

Lwów dnia 9 stycznia 1878.

Kundmachung.

Nr. 243. Im Grunde hohen Handels-Ministerial-Erlaßes vom 15 November 1877 Zl. 30733 wird das k. k. Postamt in Tymbark mit Ende d. M. aufgelaßen, und sowohl dieser Ort als auch jene des bisherigen Bestellungsbezirkes; als Jasna mit Podłopień, Piekiełko. Stopnice królewskie, Wilkowisko, Zamieście mit Góry und Zawadka dem Bestellungsbezirke des k. k. Postamtes in Limanowa zugewiesen.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird.

Lemberg, am 9 Jänner 1878.

(515) **Obwieszczenie.**

L. 8161. C. k. sąd powiatowy w Starejsoli wiadomo czyni, że dochodzenia miejscowe w sprawie założenia ksiąg gruntowych dla gminy Szumina na dniu 9 lutego 1878 rozpocznie.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub obrony swych praw za stosowne uzna.

Starasól 22 stycznia 1878.

(506 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6566. C. k. sąd powiatowy w Stryju podaje do publicznej wiadomości, że na prośbę zakładu kred. włość. we Lwowie w celu zaspokojenia pretensyi 980 złr. w. a. odbędzie się w dniach 21 lutego 1878, 7 marca 1878 i 21 marca 1878 każdym razem o 10 godzinie przed południem w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż realności w Stryju położonej pod l. k. 13/11 subrep. a do Pawła Maślanki należącej z realności włościańskiej, stajni, stodoły. brogu, pasieki, ogrodu wraz z polem w objętości łącznej 12 morgów 377 □° wynoszącego składa się.

Jako cenę wywołania stanowi się kwota 2000 złr. w. a. jako wartość z sądowego oszacowania wynikłą.

Każdy chcący wziąć udział w licytacyi winien złożyć 10 proc. od ceny wywołania t. j. kwotę 200 złr. w. a. jako wadyum do rąk komisyi licytacyjnej, co do reszty warunków można się poinformować w tutejszo sądowej registraturze, lub w terminie licytacyjnym przy komisyi.

Stryj dnia 22 października 1877.

(478 2—3) **Edykt.**

L. 2823. C. k. sąd powiatowy w Łące ogłasza niniejszem, że celem zaspokojenia wierzytelności Herscha Rapaporta w kwocie 465 złr. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie na dniu 4 lutego 1878 o 10 godzinie przed południem przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nr. k. 93/81 w Tatarach położonej ciała tabularnego nie stanowiącej małżonków Andrusia i Tekli Kos własnej.

Jako cenę wywołania stanowi się wartość szacunkową 2210 złr. 20 ct. niżej której ta realność sprzedaną być może. Wadyum wynosi 222 złr.

Dalsze warunki tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania w tusądowej registraturze przejrzane być mogą.

Łąka 30 września 1877.

(498 2—3) **Edykt.**

L. 2953 C. k. sąd powiatowy w Brodach podaje do wiadomości iż w dniach, 18 lutego i 1 kwietnia 1878, każdym razem o godzinie 10 z rana odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż połowy realności pod l. tab. 587, 588 położonej ciało tabularne stanowiącej, Jakóba Riesberga własnej, w celu zaspokojenia wierzytelności masy rozbiorowej Chai Katzenellenbogen w w kwocie 2000 rubli ros. z pn. z tem iż połowa tej realności przy powyższych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie w razie zaś przeciwnym, gdyby nawet cenę szacunkową przy tych terminach nie uzyskano, wyznacza się do ułożenia ułatwiających warunków licytacyjnych termin na dzień 2 kwietnia 1878 o 10 godzinie rano w biurze Nr. 4.

Cena szacunkowa stanowi się na 5502 złr. 50 cent. wadyum złożyć się mające na 550 złr. 25 ct. w. a.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O czem się strony, tabularnych wierzycieli, z których niewiadomego z życia i miejsca pobytu Chaima Glük, a wrazie śmierci jego, niewiadomych spadkobierców. tudzież tych wszystkich, którymby ta uchwała z jakiegokolwiek bądź powodu doręczoną być nie mogła, i którzyby po wydaniu niniejszego ekstraktu tabularnego do tabuli z swemi prawami weszli na ręce ustanowionego dla nich kuratora ad actum w osobie adwokata dr. Weissteina w Brodach zawiadamia.

Brody 13 października 1877.

(465 2—3) **Edykt.**

L. 18277. C. k. sąd deleg. miejski w Rzeszowie podaje niniejszem do wiadomości publicznej, iż na skutek odezwy c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie z dnia 11 stycznia 1877 l. 8770 odbędzie się w sprawie egzekucyjnej Izaaka Holoszyca przeciw Antoniemu Grzybkowi pto. 273 złr. w dniach 13 lutego 1878, 14 marca 1878, 10 kwietnia 1878, w tut. sądowym gmachu publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod l. 175/124 w Staromieściu położonej w ślad przedłożonego wykazu hipotecznego l. 222 ciało tabularne stanowiącej i na imię Antoniego Grzybka intabulowanej.

Cena szacunkowa wynosi 370 zł. zakład 37 złr.

Wykaz hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tut. sąd. registraturze.

Rzeszów dnia 9 stycznia 1878.

(529 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 147. Niniejszem ogłasza się konkurs na następujące opróżnione posady nauczycielskie.

Powiat Tarnopol.

1) W Tarnopolu przy żeńskiej szkole wydziałowej trzy posady nauczycielskie przedmiotów I. II. i III. grupy z płacą 800 zł.

2) a. W Borkach wielkich przy szkole etatowej posada starszego nauczyciela z roczną płacą 300 zł. i 50 zł. dodatku za kierownictwo.

b. posada młodszego nauczyciela z płacą roczną 300 zł.

3. w Czartoryi z płacą 182 zł. i 20 korcy zboża.

4) w Dubowcach 266 zł. $8^1/_2$ korcy zboża.

5) w Proniatynie 300 zł.,

6) w Berezowicy wielkiej 300 zł.,

7) w Kozówce 300 zł.

8) w Zabojkach 364 zł.

9) w Jankowcach 300 zł.

10) w Zarudziu tarnopols. 264 zł. 10 korcy zboża.

11) w Worobiówce 250 zł.,

Powiat Skałacki.

W Skałacie 4tej kl. 450 zł.,

w Soroce 191 zł. 43 ct. 18 korcy zboża.

w Kaczanowce 350 zł.

w Mysłowej 178 zł. 20 ct.

Powiat Zbaraż.

W Kujdanach 166 zł. 31 ct., $36^1/_3$ korcy zboża.

w Ohrymowcach 197 zł. 63 ct. 29 korcy zboża.

w Zarudzu 217 zł. 21 korcy zboża.

w Palczyńcach 148 zł. 88 ct. 38 korcy zboża.

Podania w należyte dokumenta zaopatrzone należy wnieść do tutejszej rady szkolnej okręgowej najdalej do końca lutego 1878.

Z Rady szkolnej okręgowej

Tarnopol 23 stycznia 1878.

(480 —3) **Edykt.**

L. 6153. Podaje się do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie 400 złr. z pn. sprzedana zostanie realność pod nr. 157 w Witkowie położone Michała Seneckiego własna na rzecz Piotra Wiączkowskiego w terminach 17 stycznia, 20 lutego i 19 marca 1878.

Cena wywoławcza 1180 złr.

Wadium 118 złr.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Radziechów 30 września 1877.

(247 3—3) **Edykt.**

L. 6074. Dnia 3 kwietnia, 1 maja i 29 maja 1878 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nr. 48 star. 126 now. w Wojkowicach powiatu Mościska ciała tabularnego nie stanowiącej spadkobierców Wawrzyńca Gindosza własnej w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego o 401 złr. 27 ct. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 900 złr, wadyum 90 złr. w. a.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Sądowa Wisznia 31 grudnia 1877.

(245 3—3) **Edykt.**

L. 5731. Dnia 27 marca, 17 kwietnia i 1 maja 1878 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nr. 109 w Stajancach powiatu Mościska ciała tabularnego nie stanowiącej Jana Fedyny własnej w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego o 178 złr. 33 ct. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 700 złr., wadyum 70 złr. w. a.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za ta lub wyżej ceny wywołania przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Sądowa Wisznia dnia 31 grudnia 1877.

(471 3—3) **Edikt.**

Z. 10837. Zur Hereinbringung der Forderung der k. k. priv. allg. österr. Bodenkreditanstalt in Wien an Kasimir Stefan zw. N. Młodecki pr. 882.745 fl. 99 kr. öst. W. c. s. c. wird die exekutive Feilbiethung der dem Kasimir Stefan zw. N. Młodecki gehörigen in der städtischen Grundbuchstafel der Stadt Brody sub dom. nov. 3 fol. 216 vorkommenden Realität Tab. Nr. 4 Bräuhaus mit $^6/_9$ Beamtenwohnhaus und $^6/_6$ Dienerwohnung sammt allem Zugehör und Rechten, so wie der genannte Eigenthümer dieselbe besessen hat und zu besitzen berechtigt war, in zwei Terminen am 11 März und 8 April 1878 jedesmal um 9 Uhr Vormittgs hiemit ausgeschrieben.

Ausrufspreis 40.000 fl., Vadium 10 Prozent hievon.

Sollte die feilzubiethende Realität in den obigen zwei Terminen über oder um den Ausrufspreis nicht verkauft werden, so wird zur Feststellung erleichternder Bedingungen die Tagfahrt auf den 13 April 1878 um 4 Uhr N. Mttg mit dem Beifügen anberaumt, daß die nicht erscheinenden Hipothekargläubiger als der Stimmenmehrheit der Erscheinenden beitretend angesehen werden.

Die übrigen Feilbiethungsbedingnisse und der Grundbuchsauszug liegen in der hiergerichtlichen Registratur zur Einsicht bereit.

Hievon werden mittelst dieses Edictes die Kauflustigen, ferner der dem Leben und Wohnorte nach unbekannte Josef Saklikower rücksichtlich dessen unbekannte Erben, die unbekannt wo sich aufhaltenden: Heinrich Brückner und Eduard Vivend und alle jene Hypothekargläubiger, welche nach der Ausstellung des Grundbuchsauszuges (21 August 1875) an die Gewähr der feilzubiethenden Realität gekommen sind oder kommen würden, oder denen dieser Feilbiethungsbescheid oder einer der künftig zu erlassenden Bescheide aus was immer für einem Grunde nicht zugestellt werden könnte. Die Letztgenannten zu Händen ihres Kurators Dr. Weisstein in Brody verständigt.

Vom k. k. Bezirksgerichte.

Brody 28 Dezember 1877.

(438 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 244. Na podstawie uchwały c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu z dnia 31 grudnia 1877 l. 20875 uznaje się Jana Koprowskiego ze Skały za marnotrawcę i ustanawia się dla niego kuratora Szymona Owadiuka burmistrza ze Skały.

C. k. sąd powiatowy

Borszczów dnia 18 stycznia 1878.

(246 3—3) **Edykt.**

L. 5732. Dnia 3 kwietnia, 24 kwietnia i 8 maja 1878 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nr. 6/14·29 w Wojkowicach powiatu Mościska ciała tabularnego nie stanowiącej Jana Halkiewicza własnej w sprawie zakładu kredytowego włośc. o 173 złr. 46 ct. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 600 złr., wadyum 60 złr. w. a.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za ta lub wyżej ceny wywołania przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Sądowa Wisznia dnia 31 grudnia 1877.

(418 3—3) **Edykt.**

L. 59337. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że P. F. Zagórski kupiec we Lwowie przeciw Abrahamowi Izaakowi Menkesowi pod dniem 1 sierpnia 1877 l. 40863 prośbę o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 284 zł. 53 ct. wniósł, o ponoc sądową prosił, wskutek czego żądany nakaz zapłaty wydanym został, ponieważ miejsce pobytu Abrahama Izaaka Menkesa nie jest wiadomem a zatem c. k. sąd krajowy jako handlowy do zastępowania tegoż i na jego koszt i szkodę tutejszego adw. dr. Dziubińskiego z substytucyą adw. dr. Weissa kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił słowem stosownych do obrony środków użył. gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k. sądu kraj. jako handlowego

Lwów dnia 5 stycznia 1877.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.